

TELEWIZJA REPUBLIKA UJAWNIA KULISY ZATRZYMANIA ŻOŁNIERZY PRZEZ ŻW

Żołnierze nie stawiali oporu, a mimo to skuto ich kajdankami

„Żołnierze zachowywali się spokojnie i nie stawiali oporu” – czytamy w piśmie komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej skierowanym do RPO. Jednak według komendanta kajdanki były konieczne, ponieważ trzeba mieć na uwadze „zapobieżenie ucieczce” oraz „objawom agresji i autoagresji”. Komendant pisze do RPO, że mogło być ostrzej, ponieważ „ustawa dopuszcza zastosowanie nawet znacznie bardziej dotkliwych środków, jak kajdanki zespolone”. W tym przypadku skuto żołnierzy z rękoma do przodu. Jak podkreśla komendant, było już ciemno, a skuwano ich „w miejscu dyskretnym”. Tego typu argumentacja ma przekonać RPO, że Żandarmeria Wojskowa nie ma sobie nic do zarzucenia w kontekście zatrzymania żołnierzy, którzy użyli broni, ochraniając granicę. s.5

codziennie


Gazeta Polska

BĘDĄ WIELKIE PROTESTY JAK W SPRAWIE ACTA?

UNIA CHCE TOTALNEJ INWIGILACJI NASZYCH TELEFONÓW

W Polsce trwa właśnie burzliwa dyskusja nad przygotowaną przez rząd Tuska nowelizacją ustawy o prawie komunikacji elektronicznej, a uwagi do nowych przepisów, a także sposobu, w jaki mają być przechowywane informacje o użytkownikach, zgłosił już prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Jednocześnie potężny zamach na prywatność milionów mieszkańców UE szykuje Bruksela, która pod płaszczykiem walki z rozpowszechnianiem dziecięcej pornografii chce wprowadzić możliwość skanowania e-maili i rozmów prowadzonych przez szyfrowane komunikatory. – To jest gigantyczny zamach na naszą prywatność – mówi „GPC” Janusz Cieszyński, były minister cyfryzacji.

s.3

PUBLICYSTYKA

Niemcy podrzucają Polsce migrantów

W Straży Granicznej panuje chaos i nikt nie chce o sprawie rozmawiać – relacjonuje w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” dziennikarka Aleksandra Fedorska, która ujawniła dane niemieckiej policji dotyczące tzw. uproszczonej readmisji cudzoziemców do Polski. s.12

POLSKA

Zmiana sędziego w sprawie ks. Olszewskiego

Sędzia sądu okręgowego Konrad Mielcarek nie będzie rozpatrywał sprawy przedłużenia aresztu ks. Olszewskiego. – Nie wiemy, dlaczego sędzia wyłączył się ze sprawy – mówi mec. Krzysztof Wąsowski. Sprawę przejęła sędzia Anna Kuzaj. s.5

PUBLICYSTYKA

Kazik Świątek zostaje w domu, więc Tusk wygrywa

Dlaczego tylu Polaków pozostało 9 czerwca w domu? Czy możemy przyjąć, że to en masse ludzie zarazem leniwi i bezwolni? Jeżeli stwierdzili, że kształt przyszłego układu w Parlamencie Europejskim nie ma dla nich znaczenia, to warto pokusić się o próbę wyjaśnienia, jaka racja za tym stoi. s.13

SPORT

Rowerowy trening kadry

Poniedziałkowa porażka Austrii z Francją (0:1) to dobry wynik dla nas w perspektywie dalszej rywalizacji na Euro 2024. – Wynik jest dla nas korzystny, bo daje nam szansę i sprawia, że mecz z Austrią w Berlinie będzie istotny dla układu tabeli – powiedział obrońca Białoczerwonych Bartosz Bereszyński. s.16

albicra.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 19/06/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #118 (3708) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

Środa

fol. AdobeStock/d



Marek Sawicki
poseł PSL, w TOK FM o przyszłorocznych wyborach prezydenckich

\\ Chcę wyraźnie powiedzieć, że na pewno kandydatem Koalicji Obywatelskiej nie będzie Rafał Trzaskowski. Według mnie wystartuje Donald Tusk. \\

2

ŚRODA 19 CZERWCA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Facebook/d



POGODA

Środa 19.06 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 21:00
Imieniny obchodzą: Bonifacy, Borzysław, Gaudencjusz, Gaudenty, Gerwazy, Juliana, Julianna, Michałina, Otto, Protazy, Romuald, Romualda

Gdańsk 18°C 12°C Lublin 30°C 14°C

Katowice 31°C 12°C Kraków 31°C 13°C

Łódź 29°C 12°C Poznań 24°C 11°C

Warszawa 31°C 14°C Wrocław 30°C 11°C

Czwartek 20.06 Lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 21:00
Imieniny obchodzą: Adalbert, Baltazar, Benigna, Bogna, Bożena, Bratimir, Dina, Edwurga, Florentyna, Franciszek, Gemma, Hektor, Jan, Makary, Michał, Rafał, Sylwester

Gdańsk 20°C 12°C Lublin 21°C 12°C

Katowice 25°C 14°C Kraków 23°C 12°C

Łódź 21°C 13°C Poznań 22°C 12°C

Warszawa 22°C 14°C Wrocław 24°C 14°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Wściekły na Niemców

Gdy Donald Tusk powrócił do siedziby rządu w Alejach Ujazdowskich, do polskich mediów na dobre zawitała z powrotem fraza „premier (wymienne z „Tusk”) się wściekł”. Wielokrotnie wyśmiewany przez większość czytelników frazes dziennikarzom i specom od wizerunku premiera wciąż wydaje się atrakcyjny na tyle, by regularnie, co kilka dni, mydląc nim oczy opinii publicznej. Gdy jednak nie dało się już dłużej ukrywać faktu, że niemiecka policja podrzuca nam po cichu i poza procedurami niechcianych u siebie imigrantów, postanowiono ośmieszyć te nieszczęsne słowa ostatecznie, mówiąc nam, że „Donald Tusk wściekł się na Niemców”. O ile bowiem łatwo wyobrazić sobie premiera besztającego współpracowników, o tyle strofującego zachodnich sąsiadów – niespecjalnie. Ten kit będzie nam wcisnąć trudniej niż tysiące cudzoziemców.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Niech Polska płonie. Byle na tęczowo

Richard Butterwick w znakomitej książce „Światło i płomień” o przedrozbiorowej Rzeczpospolitej przypomniał, że pruskie wojska ośmielały się w tamtych czasach wjeżdżać na polskie terytorium i porywać polskich chłopów, którzy rzekomo uciekli Niemcom. Przypomniałem sobie o tym po głośnej akcji niemieckiej policji w Osinowie Dolnym i „podwólcie” na naszą stronę nielegalnych imigrantów. Praktyka inna, ale zasada ta sama, oparta na pruskim poczuciu buty i bezkarności. W takim klimacie Polska mierzy się z coraz większymi wyzwaniem społeczno-gospodarczymi. Tymczasem lewackim celebrytom i politykom tylko jedno w głowie: żeby było bardziej tęczowo. Niech kraj płonie od zwolnień grupowych, tuskowej drożyzny, niepokojów na granicy, niech Unia wprowadza porządki niekorzystne dla polskiego społeczeństwa, byle oni mogli w końcu sobie ideologicznie dogodzić. Elity III RP od dekad traktują nasz naród jak nawóz historii. Teraz znów to widać jak na dłoni. Ale zwornikiem tego tęczowo-liberalnego systemu jest Tusk. I miłośnicy pizzy z Jagodna.

Leszek
GalarowiczNapędzili
stracha
Holendrom

Po niedzielnej porażce Biało-Czerwonych na inaugurację Euro 2024 dominującym odczuciem towarzyszącym piłkarskim ekspertom i kibicom stał się niedosyt. Chyba każdy zdawał sobie sprawę, że była to wielka okazja, by utrząść nosa faworyzowanemu Holendrom i chociaż „urwać” im punkty. Polacy nie mają takich umiejętności piłkarskich jak Pomarańczowi, ale zagrali mądrze taktycznie i próbowali konstruować akcję, utrzymywać się przy piłce. Chwilami udawało im się napędzić faworytom sporo strachu. Na grę Polaków, mimo porażki, patrzyło się z dużą przyjemnością. Widać, że z każdym meczem ekipa Michała Probiezja czyni postępy. Cenne jest to, że nowy selekcjoner zaszczerpił w drużynie nową filozofię gry, która wykracza poza przeszkadzanie przeciwnikowi i tradycyjną „lagę do przodu”. Po spotkaniu dostaliśmy też jeden ważny sygnał: Polacy potrafią radzić sobie bez Roberta Lewandowskiego. Turniej dla Biało-Czerwonych się nie skończył. Po pierwszym starciu trzeba wierzyć, że z Austrią zagramy nie tylko ładnie, ale przede wszystkim skutecznie.

Ryszard
CzarneckiDwóch
satrapów
i amunicja

Trwa dwudniowa wizyta Władimira Putina w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, która nie jest ani ludowa, ani demokratyczna. Można powiedzieć: „swoją do swego po swoje”, czyli dyktator z Eurazji jest z wizytą „przyjaźni” u odpowiednika z Azji. To rewanż za spotkanie z września 2023 r., gdy dwóch satrapów cieszyło się sobą m.in. w Kosmodromie Wostocznyj. Jednak spotkanie Kim Dzong Una, do którego prawie nikt nie przyjeżdża, i Putina, którego prawie nikt nie zaprasza, ma nie tylko kurtuazyjny wymiar. Chodzi o amunicję, której Korea Północna jest dla Moskwy kluczowym dostawcą. Według zachodnich wywiadów Pjongjang dostarczył już Kremlowi tyle pocisków, ile Rosja produkuje w ciągu całego roku. Komunistyczny dyktator pokaże swojemu narodowi, jaki jest ważny. Z kolei były pułkownik FSB, który jest drugi raz w KRLD, woli nie pamiętać, że zaledwie siedem lat temu jego kraj w ONZ głosował za ostrymi sankcjami wobec Korei Północnej. Tak jak „Paryż wart jest mszy”, tak samo miliony pocisków warte są wizyty jednego tyra u drugiego.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 OBRONA NARODOWA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16

SPORT

**POLITYKA** \ Będą wielkie protesty jak w sprawie ACTA?

Unia chce totalnej inwigilacji naszych telefonów

W Polsce trwa właśnie burzliwa dyskusja nad przygotowaną przez rząd Tuska nowelizacją ustawy o prawie komunikacji elektronicznej, a uwagi do nowych przepisów, a także sposobu, w jaki mają być przechowywane informacje o użytkownikach, zgłosił już prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Jednocześnie potężny zamach na prywatność milionów mieszkańców UE szykuje Bruksela, która pod płaszczykiem walki z rozpo-
wszechnianiem dziecięcej pornografii chce wprowadzić możliwość skanowania e-maili i rozmów prowadzonych przez szyfrowane komunikatory. – To jest gigantyczny zamach na naszą prywatność – mówi „GPC” Janusz Cieszyński, były minister cyfryzacji.

Jan Przemyski

Na stronach sejmo-
wych pojawił się
projekt noweliza-
cji ustawy Prawo
komunikacji elektronicznej
(pierwotna ustawa pocho-
dzi z 2004 r.), który zakłada,
że zwiększona zostanie licz-
ba służb mogących występo-
wać do firm telekomunika-
cyjnych z wnioskiem o udo-
stępniecie im informacji
na temat aktywności danego
użytkownika numeru. We-
dług nowych przepisów ta-
kie uprawnienia będą miały:
policja, Biuro Nadzoru We-
wnętrznego, Straż Granicz-
na, Inspektorat Wewnętrzny
Służby Więziennej, Służba
Ochrony Państwa, Agencja
Bezpieczeństwa Wewnętrz-
nego, Służba Kontrwywiadu
Wojskowego, Żandarmeria
Wojskowa, Centralne Biuro
Antykorupcyjne i Krajowa
Administracja Skarbowa. Ja-
kie dane mogą być im prze-
kazywane? Chodzi o infor-
macje związane z komunika-
tami elektronicznymi, takie
jak numer, treść SMS-ów (za
zgoda sądu), adres korespon-
dencyjny i lokalizacja.

Lawina krytyki

Na wielu portalach infor-
macyjnych pojawiły się ar-
tykuły, w których autorzy
ostrzegali, że służby chcą
prześwietlać nasze telefo-
ny, a pod nimi użytkowni-
cy internetu zamieszczali
nierzadko setki komentarzy,
w których wyrażali swoje
oburzenie. „Codzienna” skon-
taktowała się w tej sprawie
z byłym ministrem cyfryza-
cji Januszem Cieszyńskim,
który zapewnił nas, że no-
welizacja nie wprowadza
żadnych nowych uprawnień
dla służb, a jedynie dopre-
cyzuje przepisy tworzo-
ne blisko dwie dekady temu.
– Te zapisy dotyczące kwe-
stii kontroli operacyjnej są
zapisami, które w zasadzie
jeden do jednego odzwiercie-
dlają obowiązujące przepi-
sy prawa komunikacyjnego.
Z perspektywy obywatela



| fot. AdobeStock/d

praktycznie nic się nie zmie-
ni. Ta burza w sieci spowo-
dowana jest tekstem, który
ukazał się na jednym z bran-
żowych portali telekomuni-
kacyjnych – powiedział nam
Janusz Cieszyński.

**Urząd Ochrony Danych Osobowych
reaguje**

Jednak to nie znaczy, że
wątpliwości wokół noweli-
zacji znikają, gdyż poważ-
ne uwagi ma do niej Urząd
Ochrony Danych Osobo-
wych. Prezes UODO wy-
dał komunikat, w którym
zwraca uwagę na dwie rze-
czy. Pierwsza dotyczy try-
bu prac nad projektem, gdyż
„projektodawca pominął
w procesie tworzenia pra-
wa przeprowadzenie testu
prywatności”. Tymczasem
zgodnie z przepisami RODO
przy „przygotowaniu takich
projektów konieczne jest
zbadanie, jak nowe rozwią-
zania wpłyną na ochronę
danych osobowych”. Z kolei
druga uwaga dotyczy mode-
lu retencji i udostępniania
uprawnionym podmiotom
danych o użytkownikach.
„Projekt zakłada, że przed-
siębiorcy telekomunikacyj-
ni będą przez rok musieli
przechowywać szczegółowe

dane o połączeniach i udo-
stępniać je sądom, prokura-
turze, policji (...). Będą to da-
ne pozwalające na identyfi-
kację użytkowników, czasu,
miejsca i rodzaju połącze-
nia. Dokładny zakres prze-
chowywanych danych okre-
śli rozporządzenie. Zdaniem
prezesa UODO tak istotne
szczegóły powinny być usta-
lone w ustawie” – czytamy
na stronach urzędu. Ponad-
to UODO zwraca uwagę, że
taki nieodróżniony spo-
sób gromadzenia danych
o wszystkich użytkowni-
kach jest niezgodny z Kartą
praw podstawowych Unii
Europejskiej.

**Bruksela chce grzebać w naszych
telefonach**

To jednak nie koniec kon-
trowersji wokół tematu
prywatności użytkowni-
ków urządzeń telekomuni-
kacyjnych, gdyż prawdziwą
rewolucję chce zgotować
nam Bruksela. W zeszłym
roku „Codzienna” jako jed-
no z nielicznych mediów
w Polsce opisywała sprawę
przepisów CSAM, które
w teorii miały walczyć
z procederem rozpowszech-
niania pornografii dziecię-
cej, a w praktyce pozwalały

na inwigilowanie mieszkań-
ców UE na gigantyczną, nie-
znaną dotychczas skalę. Po
protestach części środowisk
i przy rosnącym zaintereso-
waniu mediów zagranicz-
nych tą sprawą eurokraci
postanowili zdjąć ją z agen-
dy. Teraz jednak wraca. 28
maja br. prezydencja belgij-
ska przesłała do Komitetu
Stałych Przedstawicieli Rzą-
dów Państw Członkowskich
przy UE (ambasadorów przy
UE) projekt rozporządzenia,
który zakłada zbudowanie
systemu opartego na sztucz-
nej inteligencji, mające-
go na celu skanowanie tre-
ści rozmów prowadzonych
przez e-maile i wszelkiego
rodzaju komunikatory w ce-
lu poszukiwania ewentual-
nych śladów dziecięcej por-
nografii. 14 czerwca unijni
urzędnicy zaprezentowa-
li doprecyzowany projekt,
który zakłada, że skanowa-
ne będą głównie treści wi-
zualne, w tym wideo, zdję-
cia, gify, naklejki itp. Jeżeli
użytkownik nie wyrazi zgo-
dy na tego typu prześwietle-
nie, wówczas zablokowany
zostanie mu dostęp do wy-
syłania tego typu treści. Ko-
misarz do spraw wewnętrz-
nych Ylva Johansson już za-

powiedziała, że wierzy, że
prace nad nowymi przepisa-
mi będą przebiegały szybko,
a negocjacje międzyinstytu-
cjonalne rozpoczną się jesz-
cze przed jesienią br.

**„Gigantyczny zamach na naszą
prywatność”**

Powyższą sprawę skomen-
tował dla nas również po-
seł Janusz Cieszyński. – Pod
pretekstem ochrony dzieci
Bruksela chce mieć możli-
wość odszyfrowywania roz-
mów prowadzonych za po-
średnictwem takich komuni-
katorów, jak Signal i Whats-
App. Nie wyobrażam sobie,
aby te przepisy mogłyby być
przyjęte, bo to jest gigan-
tyczny zamach na naszą pry-
watność. Mieszanie do tego
kwestii związanych z walką
z internetową pedofilią jest
wyjątkowo złym pomysłem.
Walka z pornografią dziecię-
cą jest realnym problemem
i zamiast szukać realnych
jego rozwiązań proponuje
się inwigilowanie milionów
obywateli. Wmawia nam się,
że ceną za walkę z interneto-
wą pedofilią jest poświęcenie
swojej prywatności. To jest
niebываły skandal – mówi
„Codzienniej” były minister
cyfryzacji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

POLITYKA \ Kłóć się o ustawy

Lewica na kolizyjnym kursie z PSL i Polską 2050

Likwidacja wolnych niedziel, zakaz hodowli zwierząt na futra, związki partnerskie, obniżenie składki zdrowotnej. To tylko niektóre propozycje ustaw, które pojawiły się po wyborach, a które dzieli rządzącą koalicję. Po pół roku rządów politycy poszczególnych partii zaczynają robić sobie na złość.

Jacek Liziniewicz

P o pierwszych sześciu miesiącach rządów obecnej koalicji Sejm rządzony przez Szymona Hołownię powszechnie uznaje się za najbardziej leniwy w historii. Posłom, którzy zabiegają o konkretne interesy, zaczynają puszczać nerwy. Jednym z pierwszych jest Marek Sawicki, który walczy o odblokowanie inwestycji w biogazownię. Oskarżył on zarządzających państwowymi spółkami o sabotaż gospodarczy.

– Wy nie rozumiecie nic, jeśli chodzi o biogazownie rolnicze. O małe biogazownie rolnicze. One nie potrzebują dzisiaj żadnych zespołów, one nie potrzebują żadnych nowych ustaw, one potrzebują decyzji – przeznaczenia części KPO na wsparcie finansowe i od jutra będzie można instalować małe biogazownie rolnicze do 0,5 MW. Wy będziecie tworzyć zespoły, wy będziecie pracować, a w tym czasie Shell, Total, Saudi Aramco wykupiły w Polsce ponad 50 proc. substratu do produkcji biometanu – krzyczał z mównicy sejmowej Sawicki. Później dodał, że kierujący spółkami uprawiają sabotaż gospodarczy Polski, a on będzie domagał się wyjaśnień od Donalda Tuska i Tomasza Siemoniaka.



fot. Adam Chelstowski/Forum

Liczba podobnych spraw jest coraz większa. Lewica zamierza bowiem walczyć o związki partnerskie. Na to jednak tradycyjnie nie zgadza się PSL. Politycy przypominają, że w ich klubie nie ma w sprawach światopoglądowych dyscypliny. Na takie zapowiedzi nerwowo reaguje Lewica. „Nasze sumienie też może nie pozwolić klubowi Lewicy zagłosować nad projektami ważnymi dla PSL, zgodnie z wolą naszych wyborców, więc może wstrzymajcie ko-

nie i spróbujmy się w tym wspólnym rządzie dogadać, do cholery” – napisała Anna Maria Żukowska, sugerując głosowanie po złości. Dla PSL sprawą gardłową jest kwestia odnawialnych źródeł energii. Partia ta zawsze forsowała zieloną energię. Zwolennikiem takiej transformacji jest m.in. senator PSL Waldemar Pawlak.

To jednak niejeden projekt, który dzieli koalicjantów. Lewica jest wściekła z ustawą o sygnalistach. Miała ona zapewniać ochronę

pracownikom zgłaszającym nieprawidłowości. Nie zapewnili, bo Sejm przyjął poprawkę Senatu wykreślającą prawo pracy z katalogu obszarów, w ramach których będzie można dokonać zgłoszenia naruszeń. Zdaniem minister Agnieszki Dziemianowicz-Bąk takie postanowienie będzie kosztować życie pracowników. – Projekt po poprawce Senatu bardziej chroni trzode chlewną niż polskiego pracownika – grzmiała Dziemianowicz-Bąk. Jej par-

tia głosowała ramię w ramię z PiS. Podobna koalicja utworzyła się w sprawie pracy w niedziele. Na razie głosowania nie było, ale politycy Lewicy zarzucali Ryszardowi Petru lobbing na rzecz właścicieli galerii handlowych.

Koalicji nie będzie również łatwo dogadać się w sprawie ustawy dotyczącej składki zdrowotnej. Tutaj Anna Maria Żukowska postanowiła zaatakować Ryszarda Petru. Jej zdaniem polityk nie ma pomysłu, jak załatać dziurę w systemie, która ma wynieść 5 mld zł. „Jak go zapytacie, z czego zamierza zasypać dziurę w NFZ (5 mld zł rocznie), to odpowie, że »z oszczędności«, ale na kim i na czym, tego już nie sprecyzuje” – wyłożyliwała się pod adresem Petru Żukowska.

Ważna dla Lewicy, ale także wspierających ją NGO jest kwestia ferm futrzarskich. Już wiadomo, że nie będzie na nie zgody w ramach całej koalicji 13 grudnia. Przeciwno będzie nie tylko PSL, lecz także chociażby Michał Kołodziejczak z KO. Projekt likwidacji futrzarstwa został złożony przez Małgorzatę Tracz. Nadal jednak nie wiadomo, kiedy będzie procedowany. Wielu politykom kończy się jednak cierpliwość.

Nerwowa sesja sejmiku małopolskiego

SAMORZĄD \ Wczoraj odbyła się sesja Sejmiku Województwa Małopolskiego.

Mimo że samodzielną większość w sejmiku zdobyło Prawo i Sprawiedliwość, to jednak nie było ono w stanie dogadać się co do kandydatury marszałka.

Prawo i Sprawiedliwość w Małopolsce podzieliło się z grubsza na zwolenników Beaty Szydło i Andrzeja Adamczyka oraz na polityków trzymających z Ryszardem Terleckim wspieranym przez centralę PiS. Kandydatem władz partii jest Łukasz Kmita, którego jednak nie akceptują lokalni politycy. Sytuacja była patowa od wyborów samorządowych, a wszystko

miało się zmienić w poniedziałek. Wcześniej jednak pojawiły się informacje, że kilku radnych sejmiku wybranych z list Prawa i Sprawiedliwości jest już dogadanych z Trzecią Drogą. W poniedziałek na sesji pojawili się politycy PSL, w tym m.in. Miłosz Motyka, ale również Koalicji Obywatelskiej. O podejmowanie racjonalnych decyzji zapelowała Beata Szydło.

„W związku z sytuacją w Sejmiku Województwa Małopolskiego jeszcze raz apeluję do wszystkich o rozwagę, wolę dialogu i kompromisu oraz odpowiedzialność. Robię to jako wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości, ale przede wszystkim jako mieszkaniec Małopolski. Podczas wyborów samorządowych większość Małopolan opowiedziała się za

Zjednoczoną Prawicą, dając nam demokratyczny mandat do zarządzania regionem. Niech zatem wzajemne spory i animozje, czasem w demokracji nieuniknione, nie doprowadzą do utraty tego mandatu” – napisała w mediach społecznościowych.

Ostatecznie do głosowania nad członkami zarządu nie doszło. Została ustanowiona przerwa do dzisiaj do godz. 18. Czy dziś mający 21 z 38 radnych politycy PiS zdołają przegłosować swojego marszałka? Łukasz Kmita w rozmowie z mediami

twierdzi, że tak oraz że wewnętrzne porozumienie jest bardzo blisko. Problem jest jednak taki, że PiS – przez wewnętrzne kłótnie – już straciło jedno województwo. Rozgrywki wewnątrzpartyjne na Podlasiu i walka Jacka Sasina z Krzysztofem Jurgielem zakończyły się przejęciem władzy w województwie przez koalicję 13 grudnia. Wybory na marszałka województwa są przeprowadzane wśród radnych w sposób tajny.

.....
(jal)



SKŁADKA ZDROWOTNA W DÓŁ?

POLITYKA \ Zebrałiśmy podpisy pod ustawą obniżającą składkę zdrowotną zarówno dla przedsiębiorców, jak i pracowników – poinformował poseł Polski 2050 Ryszard Petru.



WARSZAWA WALCZY Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ

STATYSTYKI \ Według danych Komendy Stołecznej Policji za rok 2023 wykrywalność przestępstw w Warszawie kształtuje się na poziomie 54,7 proc. Najwięcej jest kradzieży i przestępstw narkotykowych.

SKANDAL \ Telewizja Republika ujawnia kulisy zatrzymania żołnierzy przez ŻW

Żołnierze nie stawiali oporu, a mimo to skuto ich kajdankami

„Żołnierze zachowywali się spokojnie i nie stawiali oporu” – czytamy w piśmie komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej skierowanym do RPO. Jednak według komendanta kajdanki były konieczne, ponieważ trzeba mieć na uwadze „zapobieżenie ucieczce” oraz „objawom agresji i autoagresji”. Komendant pisze do RPO, że mogło być ostrzej, ponieważ „ustawa dopuszcza zastosowanie nawet znacznie bardziej dotkliwych środków, jak kajdanki zespolone”. W tym przypadku skuto żołnierzy z rękoma do przodu. Jak podkreśla komendant, było już ciemno, a skuwano ich „w miejscu dyskretnym”. Tego typu argumentacja ma przekonać RPO, że Żandarmeria Wojskowa nie ma sobie nic do zarzucenia w kontekście zatrzymania żołnierzy, którzy użyli broni, ochraniając granicę.

Pismo, do którego dotarł Cezary Gmyz, a które upubliczniła Telewizja Republika, zostało wysłane 14 czerwca przez komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej płk. Tomasza Kajzera do zastępcy rzecznika praw obywatelskich Stanisława Trociuka. Kajzer wyjaśnia w nim okoliczności zatrzymania żołnierzy, którzy użyli broni, chroniąc granicę. Uzasadnia on zachowanie żandarmów, którzy skuli zatrzymanych żołnierzy kajdankami.

Na wstępie Kajzer zaznacza, że zatrzymanie realizowane przez ŻW należy uznać nie tylko za zasadne, ale i nieodzowne wobec ustalonych faktów. „Podjęcie czynności procesowych w trybie niecierpiącym zwłoki i zakres zrealizowanych czynności o charakterze dowodowym były właściwe i przeprowadzone zgodnie z obowiązującą procedurą”.

Szef Żandarmerii twierdzi, że „zatrzymanie osób, a w szczególności takich, które są podejrzane o popełnienie czynów zabronionych polegających na narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo

utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”, niesie zawsze ryzyko niebezpieczeństwa dla zatrzymujących i osób postronnych. Co więcej, osoba zatrzymywana może próbować ucieczki, zachowywać się nieracjonalnie, wykazywać agresję lub autoagresję.

Najwyraźniej z takim założeniem żandarmi jechali zatrzymywać żołnierzy, ale to założenie kłóci się z tym, co płk Kajzer pisze później. Mianowicie: „Kajdanki zakładane były osobom nie stawiającym oporu, w sposób łagodny (nie dynamiczny) na ręce trzymane z przodu”. Dlaczego więc w ogóle było konieczne skucie nie stawiających oporu żołnierzy? Tego Kajzer nie wyjaśnia, podkreśla natomiast, że mogło być ostrzej: „Wprawdzie Ustawa w gradacji dostępnych środków przymusu bezpośredniego (art. 12) wskazuje siłę fizyczną jako pierwszą, ale użycie jej w postaci technik (chwyty) transportowych, byłoby w tej sytuacji dużo bardziej dotkliwe, z uwagi na technikę stosowania (dźwignie na stawy ramienne)”. Dlatego, jak twierdzi Kajzer, „prewencyjne użycie na ręce trzymane z przodu



Komendant główny Żandarmerii Wojskowej płk Tomasz Kajzer w piśmie do zastępcy rzecznika praw obywatelskich zaznaczył, że zatrzymanie żołnierzy przez ŻW należy uznać nie tylko za zasadne, ale i nieodzowne wobec ustalonych faktów

| fot. Facebook/d

było najmniej dolegliwym środkiem z posiadanego przez żołnierzy ŻW katalogu środków”. „Kajdanki, bio-

rac pod uwagę ich specyfikę, budowę oraz możliwość użycia wobec osoby (tatykę i technikę), są najmniej

inwazyjne i relatywnie najmniej uciążliwe”.

Płk Kajzer próbuje przekonać RPO, że zatrzymanie odbyło się wręcz w intymnej atmosferze: „Czynności miały miejsce o zmierzchu, a ponadto wykonywane były w miejscu dyskretnym, znajdującym się przy budynku mieszkalnym (kontenerze) dowódczym, a następnie w wyznaczonym pomieszczeniu znajdującym się w tym kontenerze”. Twierdzi także, że „według oświadczeń żołnierzy ŻW w miejscu i czasie zatrzymania, jak i podczas czynności procesowych wykonywanych na terenie obozowiska nie widziano innych żołnierzy czy grup osób mogących obserwować omawiane czynności, które wykonywane były w sposób skryty i dyskretny”. Kajzer nie wspomina, jak w sposób skryty i dyskretny ludzie Żandarmerii Wojskowej wjechali do obozowiska żołnierzy. Podkreśla natomiast, że „zatrzymani żołnierze w momencie podejmowania wobec nich czynności znajdowali się w ubiorach cywilnych, a nie umundurowaniu wojskowym”.

..... (oprac. jm)

Zmiana sędziego w sprawie ks. Olszewskiego

NAGŁA REZYGNACJA \ Sędzia sądu okręgowego Konrad Mielcarek nie będzie rozpatrywał sprawy przedłużenia aresztu ks. Olszewskiego. – To dla nas zaskakująca decyzja. Nie wiemy, dlaczego sędzia wyłączył się ze sprawy – mówi mec. Krzysztof Wąsowski. Sprawę przejęła sędzia Anna Kuzaj. Terminu rozprawy jeszcze nie ma, ale według nieoficjalnych informacji dojdzie do niej w piątek.

Jeszcze przedwcześniej sprawę ks. Olszewskiego, a konkretnie wniosek prokuratury o przedłużenie aresztu dla księdza o kolejne trzy miesiące miał prowadzić sędzia sądu okręgowego Konrad Mielcarek. Wczoraj rano okazało się, że sędzia złożył wniosek o wyłączenie go ze sprawy i wniosek został przyjęty. – To dla nas zaskakująca decyzja. Nie wiemy, dlaczego sędzia wyłączył się ze sprawy. Nie wiemy także, na czym tak naprawdę opierała się argumentacja przyjęcia tego wniosku – mówi „Codziennej” mec. Krzysztof Wąsowski. W zaistniałej sytuacji do poprowadzenia tej sprawy została wyznaczona sędzia Anna Kuzaj.

Wczoraj nadal nie było wiadomo, kiedy odbędzie się rozprawa. Sąd ma na to jedynie trzy dni, wliczając dzisiejszy dzień. W poniedziałek 24 czerwca kończy się bowiem trzymiesięczny areszt zasądzony w marcu. Dlatego wniosek prokuratury sąd musi rozpatrzyć do końca tego tygodnia. Jeśli żądanie prokuratury

zostanie odrzucone przez sąd, to ks. Olszewski w poniedziałek rano wyjdzie na wolność. Obrońcy Olszewskiego nie widzą innej możliwości, ponieważ, jak twierdzą, wniosek prokuratury jest bardzo słabo umotywowany. – I na dodatek na podstawie absurdalnych nowych zarzutów. Nie można twierdzić, że pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości były „brudne”, ponieważ miały legalne i jasne pochodzenie – mówi mec. Michał Skwarczyński. Obrońcy chcieliby publicznie ujawnić absur-

dy i słabość merytoryczną materiału dowodowego. Obrońcy czekają na zgodę ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, umożliwiającą upublicznienie posiadanego materiału dowodowego (tak jak to czynią inni uczestnicy w tym postępowaniu!). Taki wniosek został podpisany wspólnie przez obrońców wszystkich aresztowanych w tej sprawie. Adam Bodnar nie reaguje, mimo że wniosek został złożony 29 maja.

..... (jm)



USA \ Sąd Najwyższy wciąż bez decyzji

Sprawa immunitetu Trumpa wciąż nierozstrzygnięta

Sąd Najwyższy USA nie podjął decyzji, czy Donald Trump jako prezydent USA może cieszyć się immunitetem, który chroni go przed zarzutami karnymi. Tym samym jeszcze bardziej opóźnia się procedowanie federalnego procesu o udział Trumpa w próbach odwrócenia wyników wyborów prezydenckich w 2020 r. i w ataku na Kapitol w styczniu 2021 r. Według sondażu telewizji CBS News i portalu YouGov 62 proc. badanych Amerykanów uważa, że 45. prezydent USA nie powinien posługiwać się immunitetem chroniącym go przed odpowiedzialnością karną.

Tomasz Winiarski

Najważniejszy amerykański sąd wciąż wstrzymuje się od wydania opinii, czy prezydentowi USA przysługuje immunitet, dzięki któremu nie może być obarczany zarzutami karnymi za czyny, których dopuścił się podczas pełnienia urzędu.

Decyzja sędziów Sądu Najwyższego USA jest warunkiem sine qua non dalszego procedowania sprawy toczącej się przed sądem federalnym w Waszyngtonie. Były prezydent USA obwiniany jest o złamanie wielu przepisów związanych z wyborami prezydenckimi w 2020 r. Prokuratura przypisuje mu też odpowiedzialność za tzw. atak na Kapitol z 2021 r.

W akcie oskarżenia wystosowanym 1 sierpnia 2023 r. prokurator Jack Smith oskarżył Trumpa o spisek przeciwko Stanom Zjednoczonym, utrudnianie oficjalnego postępowania i spisek przeciwko prawom obywatelskim. Rozprawa sądowa w tej sprawie miała się rozpocząć na początku marca tego roku, lecz została odłożona.

Stało się tak z powodu wątpliwości proceduralnych sę-



Donald Trump oświadczył w kwietniu, że amerykański prezydent nie może poprawnie wykonywać swoich zadań, gdy nie chroni go immunitet | fot. Rebecca Cook/Reuters/Forum

dzi wyznaczonej do prowadzenia tego postępowania. Na początku lutego Tanya Chutkan zapowiedziała, że nie wyznaczy nowej daty rozprawy sądowej do momentu, aż sąd apelacyjny w Waszyngtonie nie wyda wyroku ws. immunitetu Donalda Trumpa. Choć ten sąd orzekł parę dni później, że 78-letni polityk nie może zasłaniać się immunitetem

w sprawach karnych, to prawnicy Trumpa wnieśli apelację od tej decyzji do Sądu Najwyższego, gdzie sprawa znajduje się do teraz.

25 kwietnia w budynku Sądu Najwyższego USA odbyło się wysłuchanie racji obu stron (ang. oral arguments). Podczas tego wydarzenia John Sauer, prawnik reprezentujący Donalda Trumpa, twierdził, że podtrzymanie

wyroku sądu apelacyjnego z Waszyngtonu „zakończy rozumienie prezydentury takiej, jaką znamy”. Z kolei Michael Dreeben z ekipy prokuratorskiej wskazywał wówczas, że Sąd Najwyższy nigdy wcześniej nie rozpatrywał podobnych spraw, i odwoływał się do tego, że ojcowie założyciele chcieli uniknąć władcy, który będzie próbował stać się ponad prawem.

Donald Trump przyznał w kwietniu, że amerykański prezydent nie może właściwie wykonywać swoich zadań, gdy nie chroni go immunitet.

– Bez immunitetu prezydent nie może funkcjonować, gdyż jego przeciwnicy polityczni będą go szantażować i próbować stosować wymuszenia, grożąc bezprawnymi prześladowaniami na każdym kroku, także po opuszczeniu urzędu – tłumaczył.

Prokurator Jack Smith nalegał na to, aby sędziowie odrzucili taką argumentację. Twierdził bowiem, że Trumpa oraz każdego innego obywatela Stanów Zjednoczonych obowiązuje równość wobec prawa.

Amerykańską opinię publiczną bardziej niż polityka Partii Republikańskiej przekonuje argumentacja prokuratora Smitha. Wyniki przeprowadzonego na zlecenie telewizji CBS News i portalu YouGov sondażu wskazują, że aż 62 proc. ankietowanych Amerykanów uważa, iż były prezydent nie powinien cieszyć się immunitetem chroniącym go przed odpowiedzialnością karną. Przeciwnego zdania było 38 proc. badanych.

Dania chce uderzyć w rosyjską flotę cieni

SANKCJE \ Duński minister spraw zagranicznych Lars Løkke Rasmussen poinformował w tym tygodniu o tworzeniu koalicji sojuszników, którzy mieliby powstrzymać rosyjską flotę cieni wykorzystywaną do omijania sankcji.

Aby zmniejszyć zyski rosyjskiego agresora, państwa UE, G7 i Australia wprowadziły w roku 2022 mechanizm pułapu cenowego na rosyjską ropę naftową. Tym samym surowiec ten może maksymalnie kosztować 60 dol. za baryłkę. W celu ominięcia tych sankcji Rosja korzysta m.in. z floty cieni. W skład tej rozrastającej się flotyli liczącej obecnie 500 jednostek wchodzi głównie starsze, często niezarejestrowane

statki, które zagrażają bezpieczeństwu ekologicznemu ze względu na ich stan techniczny. Takie przypadki miały już miejsce m.in. u wybrzeży Malediw, Danii i w kilku innych miejscach.

W deklaracji końcowej szczytu G7, który odbył się w ubiegłym tygodniu we włoskiej miejscowości Fasano, państwa członkowskie zobowiązały się do zaostrzenia egzekwowania ograniczeń cenowych

na rosyjską ropę i paliwa, powstrzymania projektów energetycznych Kremla oraz zmniejszenia zysków Rosji z eksportu metali.

W ostatnim czasie Dania zaczęła działać na forum unijnym w sprawie ograniczenia rosyjskiej floty cieni. – Istnieje powszechna zgoda co do tego, że flota cieni jest problemem międzynarodowym i że potrzebne są międzynarodowe rozwiązania. Ważne jest, aby wszelkie no-

we środki można było wdrożyć w praktyce i aby były one zgodne z prawem międzynarodowym – oznajmił minister spraw zagranicznych Danii Lars Løkke Rasmussen. Duński polityk nie poinformował jednak, jakie środki są rozważane, aby uderzyć we flotę cieni. Rosja obecnie wysyła przez cieśniny duńskie łączące Morze Bałtyckie z Morzem Północnym aż jedną trzecią swojego morskiego eksportu ropy naftowej. Kwestię przepływu statków przez wody duńskie gwarantuje traktat kopenhaski z 1857 r.

Z kolei w kwietniu szef szwedzkiej dyplomacji To-

bias Billström przyznał, że kolejny unijny pakiet sankcji wobec Rosji powinien obejmować flotę tankowców przewożących rosyjską ropę, które omijają unijne restrykcje. Flota cieni może zostać wykorzystana przez Rosję nie tylko do omijania sankcji, lecz także działań hybrydowych, w tym działalności szpiegowskiej, na co zwracała uwagę kontradmirał Ewa Skoog Haslum, szefowa szwedzkiej marynarki wojennej, w rozmowie ze szwedzką stacją STV.

Paweł Kryszczak



NIEMCY WYDADZĄ 2 PROC. PKB NA OBRONNOŚĆ

BERLIN \ Niemcy poinformowały o tym, że w tym roku wydatki na obronność wyniosą 90,6 mld euro, czyli ok. 2,12 proc. PKB. W 2024 r. ponad 20 państw NATO przeznaczyło na ten cel 2 proc. PKB.



TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA POTĘPIA ROSJĘ

STRASBURG \ Europejski Trybunał Praw Człowieka potępił we wtorek Rosję za odmówienie dostępu do archiwów na temat sowieckich represji m.in. organizacji pozarządowej Memorial.

DYPLOMACJA \ Bliska współpraca zbrodniczych reżimów

Putin odwiedził Koreę Północną

Kremłowski dyktator Władimir Putin odwiedził swojego północnokoreańskiego odpowiednika Kim Dzong Una. To pierwsza wizyta rosyjskiego przywódcy w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej (KRLD) od niemal ćwierć wieku.

Wiktor Młynarz

Rosja jest bezpośrednio odpowiedzialna za powstanie KRLD. To sowieckie wojska okupowały terytorium przyszłego państwa po poddaniu się Japończyków, a Kreml nie pozwolił na zjednoczenie półwyspu. ZSRS wspierał ją także podczas wojny z Południem i podczas zimnej wojny. Po upadku ZSRS Borys Jelcyń przestał jej pomagać, by móc robić interesy z Koreą Południową, ale Putin ponownie nawiązał współpracę z KRLD. Po inwazji na Ukrainę oba państwa stały się bliskimi sojusznikami. Korea Północna nie tylko wspiera Rosję dyplomatycznie, np. uznając „niepodległość” Donbasu, lecz także wysyła-

ła do Rosji amunicję artyleryjską i rakiety. Teraz Putin postanowił odwiedzić swojego sojusznika. Po raz ostatni był w KRLD w 2000 r. Wizyta, która rozpoczęła się we wtorek, potrwa dwa dni. W skład rosyjskiej delegacji weszli także minister obrony Andriej Bielousow, minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i wicepremier Aleksander Nowak, który w reżimie Putina odpowiada za kwestie związane z energetyką. Tuż przed wizytą partyjny dziennik „Rodong Sinmun” opublikował list od Putina. Rosyjski dyktator pisze w nim, że Rosja i KRLD stworzą „alternatywne mechanizmy handlu i wzajemnych porozumień, które nie są kontrolowane przez Zachód, i wspólnie oprą się bezpodstawnym,



Władimir Putin i Kim Dzong Un | fot. POOL New/Reuters/Forum

jednostronnym sankcjom”. Dodał, że stworzą też „architekturę równego i niepodzielnego bezpieczeństwa w Eurazji”. Doradca Putina ds. polityki zagranicznej Juri Uszakow powiedział, że oba państwa mogą podpisać porozumienie o współpracy, która będzie dotyczyła polityki zagranicznej, gospodarki, ale także kwestii bezpieczeństwa. Rzecznik Departamentu Stanu USA Matthew Miller

powiedział mediom, że prawdziwym celem Putina jest pozyskanie amunicji do użycia na wojnie. Zauważył, że Putin „w ostatnich miesiącach stał się niezwykle zdesperowany” i coraz bardziej polega na dostawach z KRLD i Iranu. W zeszłym tygodniu zastępca sekretarza stanu Kurt Campbell wyznał, że Biały Dom martwi to, co Rosja może dać KRLD w zamian – zwłaszcza w kwestii broni atomowej.

Profesor Leif-Eric Easley zauważył w rozmowie z Reutersem, że „lista krajów, które gotowe są powitać Putina, jest krótsza niż kiedykolwiek, ale dla Kim Dzong Una ta wizyta to zwycięstwo”. Zauważył, że nie tylko wzmocni pozycję KRLD wśród państw sprzeciwiających się Zachodowi, lecz także da legitymację jego reżimu wśród Koreańczyków.

Atomowa paranoja

BIAŁORUŚ \ „Zamiast czołgów w Polskę uderzą rakiety nuklearne” – grozi w rozmowie z propagandową gazetą lider Partii Liberalno-Demokratycznej Oleg Hajdukiewicz. Z kolei jego parlamentarny kolega Wadim Gigin dodaje, że Putin powinien zrobić to samo także z Litwą, która wraz z Polską „szykuje prowokację”. Atomowa retoryka przybiera na sile.

Atom to jeden z głównych orężów rosyjskiej, a od kilku miesięcy także białoruskiej propagandy. W drugim przypadku wszystko zaczęło się od rozmieszczenia tam przez Kreml elementów taktycznej broni atomowej. Alaksandr Łukaszenka próbuje wykreować siebie na przywódcę, który samodzielnie może rządzić atomem, gdy uzna, że zagrożone jest istnienie Białorusi. W rzeczywistości w kwestii rosyjskiego uzbrojenia satrapa z Mińska nie ma nic do powiedzenia. Wszystkie decyzje są podejmowane na Kremlu. Propaganda walczy jednak przekaz, zgodnie z którym atom może zostać przez Białoruś użyty w razie wystąpienia zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju. A tych, zdaniem Łukaszczyków, nie brakuje

– głównie ze strony Polski i Litwy. Kilka dni temu gazeta „Biełarus Siegodnia”, jeden z głównych organów propagandowych, przeprowadziła wywiad z Olegiem Hajdukiewiczem, liderem proŁukaszenkowskiej Partii Liberalno-Demokratycznej. Polityk odniósł się m.in. do wzmocnienia ochrony i budowy fortyfikacji na granicy Polski z Białorusią. „Priorytetem [dla polskich władz] jest budowa umocnień na granicy, co zresztą w prawdziwej wojnie niczego nie rozwiąże. Gdyby w całej Europie nagle wybuchła wojna na pełną skalę i wkroczyłyby do niej Państwo Związkowe [Rosja i Białoruś], to te polskie fortyfikacje nie miałyby na nic wpływu. Wojnę można byłoby rozegrać ina-

czej – wskazał. – Ale chcecie, to je budujcie. Jednak koncentrację wojsk i sprzętu ofensywnego postrzegamy jako realne zagrożenie dla naszego kraju. Nie bez powodu przywódcy Białorusi i Rosji ogłosili i prowadzą ćwiczenia z wykorzystaniem taktycznej broni nuklearnej. Ostrzegamy Zachód: nie igrzajcie z ogniem. Jeśli coś się stanie, nikt nie będzie szturmował fortyfikacji. Rakiety polecą i fortyfikacje nie pomogą” – grozi Hajdukiewicz. Inny z parlamentarzystów, Wadim Gigin, także zachęca do atomowego uderzenia. – Wiemy, że planowana jest prowokacja ze strony polskiej i litewskiej. Po co tam są skupione wojska, broń ofensywna, armia litewska prowadzi niekończące się ćwiczenia? (...) Powtarzam raz jeszcze (...), z naszej strony będzie jeden cios, może dwa. A prezydent wyraźnie powiedział, że wyrządzi to nieodwracalne szkody tym, którzy chcą zorganizować prowokację – wskazał Gigin. (kw)

Kuzynka dyktatora wiceministrem obrony

KREML \ Rosyjski dyktator Władimir Putin zwolnił w tym tygodniu czterech wiceministrów obrony. Na ich miejsce wyznaczono m.in. kuzynkę Putina Annę Cywilową oraz Pawła Fradkowa, syna byłego premiera i szefa Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR) Michaiła Fradkowa.

Wraz z rozpoczęciem w marcu br. kolejnej kadencji na stanowisku prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimir Putin rozpoczął zmiany w rządzie, a zwłaszcza w resorcie obrony, który był w ogniu krytyki za brak wyraźnych sukcesów w walkach z Ukrainą. Pod koniec kwietnia pod zarzutem korupcji zatrzymano wiceministra Timura Iwanowa. Jakiś czas później pod podobnymi zarzutami aresztowano wysokiego rangą urzędnika rosyjskiego MON Jurija Kuzniecowa. Rosyjski dyktator w maju zdecydował, że po 12 latach Siergiej Szojgu straci stanowisko ministra obrony Rosji na rzecz ekonomisty Andrieja Bielousowa. Szojgu objął zaś funkcję sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, na którym zastąpił Nikołaja Patruszewa. (pk)

W tym tygodniu władze na Kremlu poinformowały o tym, że stanowiska wiceministrów obrony Rosji stracili Rusłan Calikow, Nikołaj Pankow, Tatiana Szewcowa i Paweł Popow. Na ich miejsce zostali powołani Anna Cywilowa, Paweł Fradkow, Oleg Sawieliew i Leonid Gornin. Kuzynka Anna Cywilowa, jest żoną Siergieja Cywilowa, który w latach 2018–2024 był gubernatorem obwodu kemerowskiego na Syberii, a od maja br. jest ministrem energetyki. Z kolei Paweł Fradkow to syn Michaiła Fradkowa, który sprawował funkcję premiera w latach 2004–2007, a następnie do 2016 r. stał na czele Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej (SWR). (pk)



Ochrona przedemerytalna nie zawsze zabezpieczy

PORADNIK \ Ochrona przedemerytalna to newralgiczna część prawa pracy, zapewniająca bezpieczeństwo pracowników u schyłku kariery zawodowej. Bywają jednak sytuacje, kiedy – mimo że pracownik jest objęty ochroną – można go zwolnić. Warto o tym wiedzieć w obecnej sytuacji na rynku pracy, bo nawet ustawa nie zawsze ochroni przed zwolnieniem.

Zgodnie z nowelizacją ustawy z 2017 r. o emeryturach i rentach wiek emerytalny został obniżony do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. W związku z tym zmianie uległ również wiek, w którym rozpoczyna się ochrona przedemerytalna. Art. 39 Kodeksu pracy mówi, że „pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwia mu uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku”. W związku z tym ochroną przedemerytalną objęte są kobiety, które ukończyły 56 lat i mężczyźni, którzy ukończyli 61 lat.

Ochrona przedemerytalna dotyczy osób, które są zatrudnione na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Nawet gdy jest to tylko niewielka część etatu. Pracownik zatrudniony w kilku zakładach pracy wszędzie ma zagwarantowaną ochronę, niezależnie od wymiaru etatu. Okres ochronny przed emeryturą gwarantuje też zakaz zmieniania warunków finansowych, na jakich zatrudniony jest pracownik, co oznacza, że osobom objętym okresem ochronnym nie można obniżyć pensji.

Z drugiej strony, pracując na umowę o dzieło lub

zlecenie, nie możemy skorzystać z takiej ochrony. Bywają też sytuacje, kiedy – mimo że pracownik jest objęty ochroną – można go zwolnić. Okres ochronny nie obejmuje: pracowników, których pracodawca chce zwolnić z ich winy (dyscyplinarnie); osób, które uzyskały prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy; pracowników, którym do osiągnięcia wieku emerytalnego brakuje mniej niż 4 lata, ale wraz z osiągnięciem tego wieku nie będą posiadali okresów zatrudnienia uprawniających do emerytury; a także pracowników, którzy utracili zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy albo w niezawiniony przez pracownika sposób utracili uprawnienia konieczne do jej wykonywania.

Ochrona przedemerytalna nie będzie również dotyczyła pracowników zakładu pracy, względem którego ogłoszono upadłość lub likwidację, a także pracodawców, którzy podlegają przepisom o zwolnieniach grupowych. Te przepisy są szczególnie istotne (i dotkliwe dla pracowników) w obecnej sytuacji, w której co chwilę słyszymy o problemach przedsiębiorstw, w tym masowych zwolnieniach czy bankructwach całych firm.

Paweł Woźniak

OGŁOSZENIE PŁATNE

KBT Polska sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie informuje, że zabawka: siedzisko dziecięce „TRIX” (Ref. Dostawcy 202513, Ref Handlowa 43513463), EAN dostawcy 5413050000534, EAN sprzedawcy 5413050048116, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność otworów stwarzających możliwość uwięźnięcia głowy i szyi dziecka, co stwarza poważne ryzyko uduszenia oraz stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników. Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem, prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.



Przedsiębiorstwa chcą zaoszczędzić na wynagrodzeniach | fot. Pixabay/d

BIZNES \ Ponad 60 proc. pracodawców nie planuje w tym roku podnosić wynagrodzeń

Firmy chcą ukrócić podwyżki, bo rosną im koszty

Koszty pracy są najważniejszą barierą w rozwoju średnich i dużych firm. Wskazuje na nie 86 proc. ankietowanych przedsiębiorców. Drugą przeszkodą są ceny energii (83 proc. wskazań), a trzecią niepewność gospodarcza (75 proc. wskazań). Rząd nie ma strategii dla biznesu.

Lucyna Piwowarska

To, że koszty pracy są najważniejszą barierą w rozwoju średnich i dużych firm, nie jest zaskoczeniem. W ujęciu nominalnym wynagrodzenia Polaków wzrosły w 2023 r. o 12,5 proc. Dynamika podwyżek była dwucyfrowa przez wszystkie 12 miesięcy. Także w tym roku wynagrodzenia powinny rosnąć w dwucyfrowym tempie – prognozują specjaliści Grant Thornton. Firma zakłada wzrost o 10,2 proc. Prócz tego będziemy mieli do czynienia ze znacznymi wzrostami płac w sektorze publicznym (średnio 20 proc.) oraz dwukrotną podwyżką płacy minimalnej. Biorąc pod uwagę ciągły wpływ pracowników z rynku pracy, prawdopodobnie również w kolejnych latach bariera kosztów pracy będzie królowała w podobnych zestawieniach. Podwyżki trapią przedsiębiorców, ale cieszą pracowników, którym koszty utrzymania wciąż rosną.

Przedsiębiorcy chcą jednak uporać się z tą barierą, ucinając podwyżki. W badaniach już widać, że maleje chęć do mocnych podwyżek płac. – Monitorujemy przedsiębiorstwa i wyraźnie widzimy, że chęć, by podnosić mocno wy-

nagrodzenia, coraz bardziej maleje wśród przedsiębiorców – oceniła Marta Kightley, wiceprezes NBP. Z raportu instytutu Randstad wynika, że ponad 60 proc. pracodawców nie planuje w tym roku podnosić wynagrodzeń.

Odpowiedzią przedsiębiorstw na rosnące koszty pracy i brak rąk do pracy powinny być inwestycje w automatyzację i robotyzację, wychodzenie na rynki zagraniczne oraz konsolidowanie wokół siebie mniejszych graczy – komentują specjaliści Grant Thornton. Według przedstawicieli branży cyfrowej zrzeszonych w Związku Cyfrowej Polski ważne jest, aby automatyzacja części procesów w przedsiębiorstwach nie oznaczała zmniejszenia zapotrzebowania na pracę, lecz przesunęła pracowników na lepiej płatne stanowiska. Dlatego rządowa strategia powinna zawierać plan edukacji pracowników zagrożonych automatyzacją, aby nabyli oni kompetencje pozwalające np. pracować w branży AI. W ocenie Małgorzaty Kuik, partnera Grant Thornton, dla wielu firm przeciwdziałanie barierom może być dodatkowym impulsem rozwojowym. Poszukiwanie innowacji, usprawnień i nowych szans rynkowych

może sprawić, że przedsiębiorcy nie tylko skutecznie pokonają nękające ich bariery, ale wręcz wejdą na wyższy poziom. Czas kryzysu to bowiem czas refleksji strategicznej, a taka refleksja może wyjść firmie tylko na dobre.

Drugą najbardziej dokuczliwą barierą odczuwaną przez polskie firmy są ceny energii. Mimo że od czasu kryzysu energetycznego z 2022 r. ceny energii wyraźnie spadły, to nadal utrzymują się na wysokim poziomie. Tylko część przedsiębiorców może liczyć na limity ustalone w ramach maksymalnych cen energii elektrycznej czy wsparcie w ramach programów rządowych. Czas pokaże, jak firmy poradzą sobie z tym wyzwaniem.

Na miejscu trzecim wśród barier rozwoju firm znalazła się ponownie niepewność ekonomiczna, którą odczuwa blisko trzy czwarte zarządzających firmami. Obecny rząd nie poprawia klimatu do rozwoju, wiele przedsiębiorców zgłasza niestabilność warunków prowadzenia biznesu. Na czwartym miejscu wśród głównych hamulców w biznesie znalazła się biurokracja. Odsetek wskazujących na nią firm zwiększył się w ciągu roku o 7 pkt proc. i wyniósł 56 proc.



UCHODŹCY Z UKRAINY UZUPEŁNILI LUKI NA RYNKU PRACY

CUDZOZIEMCY \ 62 proc. uchodźców wojennych z Ukrainy znalazło zatrudnienie w Polsce w 2023 r., uzupełniając luki na rynku pracy – wynika z opublikowanego we wtorek raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Jak dodano, na koniec I kw. br. do ubezpieczenia zgłoszonych było 1,138 mln cudzoziemców, z czego 762 tys. stanowili Ukraińcy.

GOSP...

9

WYWIAD \ Z JADWIGĄ WIŚNIEWSKĄ, posłanką do Parlamentu Europejskiego, rozmawia MARIUSZ ANDRZEJ URBANKE

Koszty Zielonego Ładu poniosą ostatecznie obywatele

Unijna polityka klimatyczna wymaga redefinicji i przemyślenia na nowo, bo w obecnym kształcie prowadzi do upadku europejskiego rolnictwa, przemysł wypycha poza granice UE, skutkuje drożyzną i wzrostem ubóstwa energetycznego – mówi w rozmowie z „Codzienną” europoseł Jadwiga Wiśniewska.

W wyborach do Parlamentu Europejskiego tym razem była w Polsce niska frekwencja. Skąd to się bierze – czy wyborcy nie zdają sobie sprawy, że w PE zapadają niezwykle ważne decyzje mające wpływ m.in. na koszty i styl naszego życia, czego najlepszym przykładem jest Zielony Ład narzucający nam, czym mamy jeździć, jak mieszkać i co jeść?

Podczas spotkań przekonywałam wyborców, że decyzje podejmowane w Parlamencie Europejskim mają wpływ na ich życie, że koszty przyjmowanych regulacji, takich jak chociażby dyrektywy budynkowej, odczują we własnych kieszeniach. Przecież koszty Zielonego Ładu, który obejmuje nie tylko rolnictwo, lecz także przemysł, transport i budownictwo, poniosą ostatecznie obywatele.

Przeciw klimatycznej rewolucji protestują drobni przedsiębiorcy, transportowcy i rolnicy, a mimo to na wsiach i w mniejszych miejscowościach ludzie nie interesują się tym, co dzieje się w PE, ani europejskimi wyborami. Dlaczego?

Do niższej frekwencji przyczyniło się zmęczenie wyborców trwającym od październikowego maratonu wyborczym. Trzeba też przypomnieć, że wybory samorządowe zakończyły się półtora miesiąca przed wyborami

mi europejskimi i zapewne część wyborców miała dość permanentnej kampanii wyborczej.

W Brukseli zapadają niezwykle ważne dla gospodarki Śląska decyzje, które odbijają się na kondycji kopalń, hut i innych zakładów, a także losie pracujących tam ludzi. Dlaczego polskim deputowanym nie udaje się przekonać unijnych biurokratów, że gwałtowna transformacja górnictwa, hutnictwa, energetyki jest zabójcza dla takich regionów jak Śląsk, jak również dla całej Europy?

Rzeczywiście przeferowanie w Parlamencie Europejskim decyzji, które będą korzystne z punktu widzenia polskiej racji stanu, naszych narodowych interesów, jest trudne, chociaż są wyjątki, tak jak w przypadku dyrektywy metanowej, gdzie po długich i trudnych negocjacjach wypracowaliśmy kompromis. Niestety w naszej walce o polskie sprawy nie pomagają nam europosłowie koalicji 13 grudnia, wybrani w Polsce, którzy w Brukseli głoszą za takimi rozwiązaniami jak chociażby Zielony Ład czy pakt migracyjny. Legitymizują działania lewicowo-liberalnego mainstreamu, który ochrania i forsuje niemiecko-francuskie interesy niemal w każdej dziedzinie.



Jadwiga Wiśniewska | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Unia Europejska miała być wspólnotą suwerennych, równych państw członkowskich, tymczasem dziś widzimy, że to już nie jest nawet Unia dwóch prędkości, ale de facto Unia niemiecko-francuska. Wystarczy spojrzeć na unijną politykę klimatyczną. Projektując ją, unijne instytucje zlekceważyły różnice występujące pomiędzy mikсами energetycznymi państw członkowskich. Brakuje zrozumienia, że w polskim miksie energetycznym dominującą pozycję ma węgiel, że droga dochodzenia do zeroemisyjności powinna być zróżnicowana. Dziś potrzebujemy regulacji, które w sposób rzeczywisty, a nie deklaracyjny, uczynią transformację energetyczną

sprawiedliwą, bo jak na razie jest to tylko frazes. Ogromne koszty transformacji energetycznej uderzą szczególnie w takie regiony górnicze, jak Śląsk. Zamiast pogłębionej analizy skutków społeczno-gospodarczych przygotowywane są takie same regulacje, takie same obciążenia dla wszystkich państw członkowskich, co w przypadku Polski jest szczególnie niesprawiedliwe.

Prawica wzmocniła swoje wpływy w nowym PE. Czy to jednak wystarczy, by zablokować Zielony Ład i inne projekty Komisji Europejskiej podnoszące koszty życia oraz działalności firm w Europie?

Wynik ugrupowań konserwatywnych w państwach

członkowskich jest na pewno dobrym prognostykiem na przyszłość. Faktycznie Europa skręca w prawo. Teraz rozpoczynają się bardzo trudne negocjacje związane z formowaniem grup politycznych i na tej podstawie wyłoni się parlamentarna większość. Trzeba więc poczekać na efekty tych rozmów, które poznamy zapewne w ciągu najbliższych tygodni. Nie ulega jednak wątpliwości, że unijna polityka klimatyczna wymaga redefinicji i przemyślenia na nowo, bo w obecnym kształcie prowadzi do upadku europejskiego rolnictwa, przemysł wypycha poza granice UE, skutkuje drożyzną i wzrostem ubóstwa energetycznego.

Twórczość ma wartość

PRAWO \ Polscy artyści domagają się ustawowego zagwarantowania im prawa do wynagrodzenia z tytułu rozpowszechniania utworów z ich udziałem, m.in. w internecie i serwisach streamingowych.

Zdaniem przedstawicieli środowisk twórczych potrzebny jest ustawowy zapis, gwarantujący polskim artystom tantiemy od platform cyfrowych i streamingowych. Zapis taki powinien zostać uchwalony w obecnie procedowanym rządowym

projektie nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Celem projektu jest dostosowanie polskiego prawa do wymogów dyrektywy Unii Europejskiej w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych. Polska jest ostatnim

krajem UE, który nie wdrożył jeszcze przepisów tej dyrektywy, a obowiązujące w tej sferze przepisy są przestarzałe i nie uwzględniają zmian technologicznych, jakie zaszły w sposobach korzystania z dóbr kultury. Książki coraz czę-

ściej trafiają do czytelników w formie audiobooków, a filmy i seriale oglądamy w sieciach kablowych, internecie oraz za pomocą platform cyfrowych i serwisów streamingowych.

Przygotowany przez rząd projekt nowelizacji ustawy ma, zdaniem artystów, bardzo poważne luki, które pozbawią aktorów należnego im wynagrodzenia. – W zaproponowanym przez rząd projekcie nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych jest już zapis o tantiemach z in-

ternetu, ale pominięte zostały bardzo ważne zapisy gwarantujące polskim aktorom tantiemy z reemitowania oraz z audiobooków. Ich brak sprawi, że platformy cyfrowe i sieci kablowe rozpowszechniające filmy i seriale z udziałem aktorów nadal będą czerpać ogromne zyski z pracy artystów, wykonawców, nie płacąc z tego tytułu należnego im wynagrodzenia – wyjaśnia Rafał Zawierucha, aktor filmowy, teatralny i dubbingowy.

.....
(ar)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

RAPORT \ Chiny rozbudowują arsenał jądrowy

Wyścig zbrojeń mocarstw nuklearnych

Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) w swoim najnowszym raporcie zwraca uwagę na fakt, że wszystkie mocarstwa atomowe – USA, Rosja, Indie, Pakistan, Wielka Brytania, Chiny, Francja, Izrael oraz Korea Północna – prowadzą intensywny program modernizacji swoich arsenałów nuklearnych, a także środków ich przenoszenia. Jak podkreśla Hans M. Kristensen z SIPRI, Chiny rozbudowują swój arsenał nuklearny szybciej niż jakikolwiek inny kraj.



Mimo zmniejszania się liczby głowic w arsenałach jądrowych mocarstwa prowadzą równoległe intensywne prace mające zapewnić możliwość ich szybkiego użycia bojowego
| fot. AdobeStock/d

Paweł Kryszczak

Spośród 12 121 głowic bojowych na świecie w styczniu 2024 r. około 9585 znajdowało się w zapasach wojskowych do potencjalnego wykorzystania. Jak szacują eksperci Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem, 3904 z tych głowic rozmieszczono w rakietach i samolotach – o 60 więcej niż w styczniu 2023 r. Spośród tych głowic około 2100 zamontowano na rakietach balistycznych i utrzymywano w stanie wysokiej gotowości. Natomiast reszta znajdowała się w centralnych magazynach.

W przypadku USA mówimy o 1770 głowicach w wysokiej gotowości, jeśli zaś chodzi o Rosję – jest to 1710 głowic jądrowych. Z kolei Francja miała rozmieszczonych 280 głowic, a Wielka Brytania – 120. Po raz pierwszy w tym zestawieniu znalazły się Chiny z 24 głowicami.

Mimo zmniejszania się liczby głowic w arsenałach jądrowych, w tym tych pamiętających czasy zimnej wojny, mocarstwa jądrowe prowadzą równoległe intensywne prace mające zapewnić możliwość ich szybkiego użycia bojowego. – Wydaje się, że tendencja ta będzie się

utrzymywała i prawdopodobnie przyspieszy w nadchodzących latach, co jest niezwykle niepokojące – powiedział dyrektor SIPRI Dan Smith. Do największych mocarstw nuklearnych zaliczamy Stany Zjednoczone (5044) oraz Rosję (5580), które dysponują łącznie aż 90 proc. głowic nuklearnych. Jak zauważają eksperci, liczba głowic, którymi dysponują Chiny, wzrosła z 410 w styczniu 2023 r.

do 500 w styczniu 2024 r. Równoległe rozbudowywane są zdolności w zakresie przenoszenia głowic jądrowych. Już za kilka lat Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza może posiadać porównywalną liczbę międzykontynentalnych pocisków balistycznych do Sił Zbrojnych USA oraz Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

Eksperci z SIPRI przypominają deklaracje rządu brytyjskiego z roku 2021 w sprawie planów zwiększenia zapasów głowic bojowych Brytyjskich Sił Zbrojnych. Arsenał nuklearny wzrośnie z 225 do 260 głowic w ciągu najbliższych kilku lat. Rząd w Londynie oświadczył również, że nie będzie już publicznie ujawniał liczby rozmieszczonych głowic bojowych ani rakiet.

Z kolei Francja dysponująca 290 głowicami prowadzi prace nad programem nowych okrętów podwodnych o napędzie atomowym, zdolnych do przenoszenia pocisków balistycznych. W ramach inicjatywy SNLE 3G zostaną zbudowane cztery okręty, które zastąpią okręty podwodne typu Le Triomphant. Na liście programów modernizacyjnych wymienia się również pociski powietrze-ziemia nowej generacji, przystosowane do przenoszenia głowic jądrowych.

Eksperci SIPRI wskazują na rozwój przez Indie środków przenoszenia, które umożliwiają rażenie celów w całych Chinach. Rząd w New Delhi zwiększył ponadto nieznacznie liczbę głowic jądrowych do 172. Pozostałe mocarstwa nuklearne, takie jak Pakistan (170 głowic), Izrael (90) oraz Korea Północna (50), również prowadzą programy modernizacyjne związane z bronią jądrową.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



CIEKAWOSTKA \ Deska orzechowa, farby, spoiwo olejne i temperowe... Jak pachnie obraz Leonarda da Vinci „Dama z gronostajem”? Krakowscy muzealnicy i naukowcy z Muzeum Czartoryskich w Krakowie zbadali i zamknęli we flamastrze zapach słynnego dzieła. Ponoć kiedy powącha się go pierwszy raz, czuć cytrusy.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 19 CZERWCA 2024

KULTURA

11

TEATR \ Czekając na teatralne eksperymenty z formą

Ile powstania w spektaklach o powstaniu?

Zbliża się 80. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Muzeum Powstania Warszawskiego, szykując się do obchodów, planuje operę site-specific Krystiana Lada „D’ARC”. Sztuka site-specific stworzona jest ściśle i precyzyjnie w określonym miejscu. Wpisuje się w nie i poddana jest dyktatowi przestrzeni. Zapowiadane eksperymenty z formą i przestrzenią brzmią jak kolejny spektakl, który znów może wykluczać starszych odbiorców sztuki. Oby nie.

Sylwia Krasnodębska

Niejednokrotnie widziałam, jak starsze, elegancko ubrane osoby, z biało-czerwonymi opaskami na ramionach, poddawane były bełkotliwym eksperymentom teatralnym w przestrzeni Muzeum Powstania Warszawskiego. Sącząca prosecco kobieta zamknięta w klatce, seksualne akty odgrywane na gruzach powstania, krzykliwa muzyka i chaotyczne projekcje na scenie twarzy osób z publiczności. Od lat nie udawało się stworzyć sprawnej maszyny teatralnych produkcji „okołopowstańczych”, które, tworzone przez młodych twórców, nie wykluczałyby tych dojrzałych wiekiem widzów, którzy do Muzeum Powstania Warszawskiego przychodzą niemal jak do świątyni.

Spektakle bywały lepsze i gorsze. Może wypełniały się słowa Adama Woronowicza, który wyreżyserował „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” Mirona Białoszewskiego. Wybitny aktor

mówił, że próba teatralnego oddania realiów powstania będzie zawsze skazana na porażkę, że nie da się oddać realiów powstania. – Nic tak nie oddaje prawdy o tamtych dniach jak pamiętniki – nie tylko Białoszewskiego, ale i ludzi, którzy je przeżyli. Nic nie zastąpi autentyzmu, świadectwa. (...) Przyznam, że jestem przeciwnikiem wszelkich form robienia przedstawień przy tego typu wydarzeniach, bo wydaje mi się to po prostu nie na miejscu. To jest, rzecz jasna, moje prywatne zdanie. Jestem za tym, by jak co roku wspólnie śpiewać na pl. Piłsudskiego piosenki, gdyż to jest piękna idea. Natomiast jestem przeciwnikiem urządzania akademii, wystawiania efektownych przedstawień, w których próbuje się rekonstruować grozę powstania – mówił aktor cztery lata temu w rozmowie z Polską Agencją Prasową. Jak będzie tym razem?

Jak informuje Muzeum Powstania Warszawskiego, „D’ARC” według koncepcji i w reżyserii Krystiana Lada to współczesna opera rozpi-



fot. mat. pras./d

sana na trzy plany czasowe oraz sny, w których spotykają się bohaterki tej opowieści: Joan – fotografka z Paryża, córka polskich emigrantów, Joanna – warszawska wiołonczelistka, a zarazem powstańczyni, oraz Giovanna – francuska bohaterka narodowa, Dziewica Orleańska. Tym, co łączy postaci tej historii, jest gotowość oddania się

wizji większej niż życie. Specjalnie dla Muzeum Powstania Warszawskiego Krystian Lada tworzy spektakl obejmujący przestrzeń muzeum, a także muzealny Park Wolności i pobliską architekturę, w której warszawska Wola staje się portalem do przeszłości i przyszłości. Libretto piszą Anka Herbut i Łukasz Barys, a ich teksty bazują na moty-

wach z pamiętników artystów uczestniczących w Powstaniu Warszawskim oraz historii Joanny d’Arc. Kompozytorzy młodego pokolenia – Dobra-wa Czocher, Teoniki Rozynek, Wojciech Błażejczyk i Rafał Ryterski – tworzą nowe utwory na orkiestrę kameralną i solistów. W repertuarze utwory m.in. artyści powstańca Romana Padlewskiego.

Robert Pattison robi remake filmu Andrzeja Żuławskiego

KINO \ Brytyjski aktor, który zdobył popularność serią filmów „Zmierzch”, a potem ugruntował swoją pozycję takimi filmami jak „Lighthouse”, „Tenet” i „Batman”, angażuje się w produkcję filmową. W jego planach jest remake filmu „Opętanie” Andrzeja Żuławskiego z 1981 r.

Reżyserowany przez Polaka francusko-niemiecki mroczny horror fantasy zyskał miano kultowego i przyniósł filmowcom nagrody. Ale wymagało to czasu. Choć na początku posypały się wyróżnienia. W Cannes Isabelle Adjani odebrała nagrodę dla najlepszej aktorki. W jej ręce trafił też uznany Cezar. Sam Żuławski został doceniony m.in. w Sao Paulo nagrodą krytyków. „Opętanie” wywoływało różne reakcje. Pełen śmierci, szaleństwa i odrealnienia film wszedł na ekrany w Stanach Zjednoczonych w skróconej wersji. W Wielkiej Brytanii w ogóle

nie miał dystrybucji. Do Polski film trafił dopiero po 42 latach – po rekonstrukcji na podstawie oryginalnych negatywów.

Akcja filmu rozgrywa się w Berlinie Zachodnim w okresie zimnej wojny. Po długiej nieobecności Mark (Sam Neill) wraca do domu. Z przerażeniem odkrywa, że jego żona Anna (Isabelle Adjani) zaniedbuje ich dziecko i ma romans. Ale to dopiero początek kłopotów. Prywatny detektyw Marka dowiaduje się, że kobieta utrzymuje intymne relacje z ohydny monstrem. Anna zaczyna coraz dziw-

niej się zachowywać. Jak się okaże, zacznie również mordować.

Andrzej Żuławski w rozmowie z miesięcznikiem „Film” przyznał, że jedną z inspiracji do powstania „Opętania” było jego osobiste przeżycie, gdy dowiedział się, że jego żona go zdradza. „Nie-mal wszystko, co trafiło na ekran, wydarzyło mi się naprawdę. Zmyśleniem jest tylko szpiegowska profesja bohatera i warstwa fantastyczna. Jednak szok człowieka, który po powrocie do domu widzi koniec tego, w co naprawdę wierzył, jest wzięty z moich doświad-



Znany z mrocznych ról aktor sięga po mroczne kino Polaka | fot. Facebook/d

czeń. Nawet część dialogów jest przeniesiona żywcem z tego, co zapamiętałem” – mówił Żuławski. Reżyser i współscenarzysta inspiro-

wał się też „Scenami z życia małżeńskiego” Ingmara Bergmana.

Sylwia Krasnodębska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 PROGRAM TV
15-16 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Donald Tusk

premier, na portalu X 17 czerwca

\\ Będę za chwilę rozmawiał z kanclerzem Scholzem o niedopuszczalnym incydencie z udziałem niemieckiej policji i rodziny migrantów po naszej stronie granicy. Sprawa musi być szczegółowo wyjaśniona. \\

MIGRACJA \ Milcząca zgoda i bierność rządu Donalda Tuska

Niemcy podrzucają Polsce migrantów

W Straży Granicznej panuje chaos i nikt nie chce o sprawie rozmawiać. (...) Niechęć do udzielania informacji obrazuje zdarzenie, które miało miejsce tuż przed moją rozmową z rzecznikiem SG w Krośnie Odrzańskim, kiedy dowiedziałam się, że musi on jechać nagle do szpitala – relacjonuje w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” dziennikarka Aleksandra Fedorska, która ujawniła dane niemieckiej policji dotyczące tzw. uproszczonej readmisji cudzoziemców do Polski.

Przemysław Obłuski

Realne skutki przyjęcia przez UE paktu migracyjnego miały pojawić się dopiero w 2026 r. Ten nieodległy wprawdzie dystans dał niektórym złudną nadzieję na jakiś cud opamiętania albo na podjęcie przez polskie władze działań, które uchroniłyby nasz kraj przed masową falą nielegalnej imigracji. Z Donaldem Tuskiem na czele polskiego rządu tak się jednak stać nie mogło.

Straszył migrantami, a dostaje ich w „prezencje”

W trakcie kampanii wyborczych (zwłaszcza parlamentarnej i samorządowej) Tusk zapewniał, że dyslokacja migrantów nie będzie dotyczyła Polski ze względu na wysiłek, jaki podjęliśmy w zapewnieniu bezpiecznego schronienia uchodźcom wojennym z Ukrainy, a kiedy już doszło do pozornego „nieprzyjęcia” przez Polskę unijnych ustaleń, przekonywał, że będziemy „największym beneficjentem tego paktu”.

Te retoryczne fikołki, żeby nie powiedzieć wprost – kłamstwa, miały jedynie na celu uspić czujność elektoratu zmiany, który wprawdzie nie znosi PiS, ale w dużej części podziela stosunek tej partii do nielegalnej imigracji. W arsenale „argumentów” Tuska znalazło się więc z jednej strony „uroczyste unieważnienie referendum”, które mogło dać polskim władzom solidny mandat do kwestionowania tego unijnego projektu. Z drugiej zaś strony nastąpił niczym nieuzasadniony frontalny atak na poprzedni rząd, który wydając czasowe pozwolenia i wizy pracownicze dla obcokrajowców potrzebnych na polskim rynku pracy, miał rzekomo kreować procesy migracyjne. Stąd dęta afera wizowa, zwieńczona propagandową szpicą w postaci sejmowej komisji, która niczego istotnego nie ustaliła, ale odegrała swoją rolę w ogłupianiu opinii publicznej.



W okresie od stycznia do 30 kwietnia br. niemiecka policja „zarejestrowała łącznie 5621 osób”, które miały nielegalnie przekroczyć granicę polsko-niemiecką, a do Polski zawrócono w związku z tym 3578 osób | fot. Facebook/d

Mimo że oficjalne przesiedlenia nielegalnych migrantów będą mogły nastąpić za ok. półtora roku, to w widocznej gołym okiem atmosferze akceptacji ze strony polskich władz proceder ten odbywa się po cichu już teraz. Jednym z najbardziej bulwersujących przykładów stosowania przez stronę niemiecką tego typu praktyk była sytuacja, do której doszło w ostatnich dniach w nadgranicznym Osinowie Dolnym. Według relacji portalu Chojna24.pl, „radiowóz niemieckiej policji przekroczył przejście graniczne i po polskiej stronie zostawił rodzinę imigrantów z Bliskiego Wschodu”.

Polska Straż Graniczna wyraziła oburzenie, stwierdzając, że „przywiezienie cudzoziemców odbyło się z naruszeniem zasad współpracy obu służb i prawa regulującego kwestie przekazywania osób”, a Donald Tusk podobno miał nawet w tej sprawie interweniować u niemieckiego kanclerza. To tyle, jeśli chodzi o oficjalne komunikaty. Jeśli zaś mowa o faktach, to wygląda na to, że incydent w Osinowie Dolnym jest zaledwie wierzchołkiem góry lodowej.

Jak ustaliła dziennikarka Aleksandra Fedorska, w okresie od stycznia do 30 kwietnia br. niemiecka policja „zarejestrowała łącznie 5621 osób”, które mia-

ły nielegalnie przekroczyć granicę polsko-niemiecką, a do Polski w związku z tym zawrócono 3578 osób. Wiele przy tym wskazuje na ciche przyzwolenie lub co najmniej bierność Straży Granicznej.

Całkowity chaos

Zdaniem Fedorskiej, procedura przekazywania obcokrajowców stronie polskiej „nie spełnia warunków uproszczonej readmisji”. – Według mnie powinny być spełnione odpowiednie warunki, na przykład taki, że obcokrajowiec nie składa wniosku azylowego. Tu należy się zastanowić, dlaczego te osoby nie wnioskuje o azyl w Niemczech, bo jest to bardzo dziwne – oceniła.

– Przecież za każdym razem strona niemiecka powinna uzyskać akceptację strony polskiej. Nawet jeżeli stosuje się uproszczoną readmisję, to nie umożliwia przeniesienia danej osoby na teren innego państwa. To nie jest takie proste, bo to państwo musi udzielić swojej zgody. Pytanie, czy ta zgoda jest udzielana indywidualnie, tak jak powinno się w takich przypadkach postępować, czy doszło już do jakiejś formy grupowego czy kolektywnego pozwolenia na te wydalenia. Według moich ustaleń te decyzje zapadają w Centrum Współpracy Polsko-Niemieckiej w Świecku, gdzie urzędują przedsta-

wiciele polskiej Straży Granicznej i niemieckiej Bundespolizei, ale ta instytucja nie chce o tym rozmawiać – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” Aleksandra Fedorska.

Według jej wiedzy „wśród funkcjonariuszy Straży Granicznej panują w tej kwestii różne nastroje, ale nikt nie chce o tym otwarcie rozmawiać”, więc nie jest ona w stanie tych informacji rzetelnie zweryfikować. – Oficjalnie od Straży Granicznej dostałam jedynie kuriozalne e-maile. Raz, że sprawa dotyczyła 188 osób, następnie – że 227. Uzasadniano te działania postanowieniami konwencji dublińskiej, której fragmenty wklejano w treść e-maila. Całkowity chaos – dodaje nasza rozmówczyni.

– Brak chęci do udzielania informacji w tej sprawie obrazuje zdarzenie, które miało miejsce tuż przed moją rozmową z rzecznikiem SG w Krośnie Odrzańskim, kiedy dowiedziałam się, że musi on jechać nagle do szpitala – tłumaczy dziennikarka, przyznając, że funkcjonariusze „sprawiają wrażenie zaskoczonych tym, co się dzieje”.

Proceder przetrzutu migrantów się nasila

Jak oceniła Fedorska, liczby dotyczące przekazywania obcokrajowców stronie polskiej, udostępnione jej

przez niemiecką policję, są wiarygodne, „ale to dotyczy tylko okresu od 1 stycznia do 30 kwietnia br., a cały proceder się nasilił teraz, kiedy mamy piękną pogodę”.

Pytana, jak w jej ocenie te liczby mogły się kształtować wcześniej, stwierdziła, że „proceder ten ma miejsce od lat”. – Ale dotychczas to były pojedyncze przypadki, ponieważ strona niemiecka rejestrowała nielegalne przejścia przez granicę. W zeszłym roku było to według tych szacunków ok. 6 tys. osób. Ale oni wówczas nie mieli możliwości wyłapywania tych ludzi, bo granica nie była szczelna. A teraz uszczelniono pas od 30 do 50 km od granicy po stronie niemieckiej. Tam jest teraz niebywale dużo policji – wyjaśniła Aleksandra Fedorska.

Odnosząc się do przekazywanej w mediach informacji, jakoby dochodziło do przekazywania polskiej stronie migrantów, którzy trafili na obszar strefy Schengen poprzez inne niż Polska państwa, zaznaczyła, że „na razie nie mamy żadnego potwierdzenia, bo jest to wypowiedź ustna”. Przyznała jednocześnie, że taka ewentualność jest możliwa.

Dziennikarka oceniła, że w kontekście bieżących wydarzeń perspektywa przywrócenia kontroli na polsko-niemieckiej granicy jest jej zdaniem „możliwa”, ale – jak stwierdziła – „zależy to od polityków w Niemczech”. – Może się tak stać, jeśli zaryzykują relacje z Polską, nadszarpnięcie tych relacji, żeby jesienią wygrać wybory w bardzo ważnych landach, w Brandenburgii i Saksonii, które są właśnie terenami przygranicznymi. Ale wtedy popsują sobie relacje z nowym polskim rządem. Mogą też pójść na rękę Polsce, ale wtedy ryzykują niechęć niemieckich obywateli, którzy są bardzo zadowoleni z tego, co dzieje się teraz na granicy – podsumowała Fedorska. Pojawiają się też głosy wskazujące, że na zasadzie symetrii to właśnie strona polska powinna rozważyć wprowadzenie stałych kontroli granicznych na granicy z Niemcami.



Marcin Palade

(ur. 1971), analityk sondażowy, w mediach społecznościowych na temat polityki rządu Donalda Tuska

\\ Zamiast kwoty wolnej 60 tys. zł – tęczowe szelki. Zamiast likwidacji składki zdrowotnej 9 proc. – tęczowy krawat. To są priorytety. \\

PUBL...

13

POLITYKA \ Mieszkańcy wschodnich województw gremialnie odrzucili możliwość głosowania w niedawnych wyborach europejskich

Kazik Świstak zostaje w domu, więc Tusk wygrywa

Dlaczego tylu Polaków pozostało 9 czerwca w domu? Czy możemy przyjąć, że to en masse ludzie zarazem leniwi i bezwolni? Jeżeli stwierdzili, że kształt przyszłego układu w Parlamencie Europejskim nie ma dla ich życia znaczenia, to warto pokusić się o próbę wyjaśnienia, jaka racja za tym stoi.



Ewa Polak-Pańkiewicz

Kazik Świstak, mój znajomy, nie poszedł na wybory. Pytany, dlaczego się ociaga, kluczy, mówi, że jest za stary (ale to nieprawda), że go „te wszystkie przepychanki”, jak nazywa sytuację w Unii Europejskiej, męczą. Słuchając go i obserwując jego życie, zastanawiam się, kto jest bliżej rzeczywistości. Ludzie z tej samej wioski, którzy już z samego rana pobiegli 9 czerwca do urn, czy on i grupa jemu podobnych, którzy też wstają z pianem kogutów, nie pozwalają sobie na nieróbstwo, od rana do wieczora drepczą przy grządkach, kurnikach, zabezpieczają rozpadające się obórki, naprawiają swoje płoty, umacniają studnie. Czy Kazik Świstak, który ziemi już nie ma, ale starannie pielęgnuje swój warzywniak, w telewizji (po przejęciu) ogląda tylko program „o góralach”, o kontakcie z żadną gazetą czy serwisem informacyjnym nie marzy, jest zacofany? Nie obchodzi go, co dzieje się w Polsce ani na świecie? „Nie dorósł do demokracji”, nie chce mieć wpływu na wydarzenia? A może właśnie uważa, że ten wpływ i demokracja nie są żadnym szczególnym awansem dla niego. Są przeklamanym dobrem.

Racje nieobecnych przy urnach

Może jest mądrzejszy – paradoksalnie – niż wielu jego znajomych, którzy biegają ze smartfonami w kieszeniach i słuchawkami na uszach i dzięki temu wiedzą wszystko. Ci, którzy przyjeżdżają z miasta, by kupić od niego jajka, bo ma bardzo dobre kury. Albo drugi gość, spod Rzeszowa, który nabawił się przy noszeniu ciężarów kalectwa (był elektrotehnikiem) i spędza czas nad wodą z wędką. Nie po to, by się odseparować od świata, by się



Dlaczego tak wielu prawicowych wyborców nie wzięło udziału w wyborach 9 czerwca? Być może zabrakło nadziei, że nowy PE będzie miał jakikolwiek wpływ na ich życie i przyszłość kraju w sprawach, które są ich zdaniem naprawdę ważne

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

w ciszy zanurzyć, uspokoić. Nigdy nie narzeka, jest wesoły, lubi żarty. Poznałam go w busie, jechał do miasta kupić prezent dla ojca, który lubi czytać książki. On też „ma niską świadomość, jest nieodpowiedzialny, nie widzi, że od niego tak wiele zależy”? „Ty beznadziejny stary durniu” – gania go sąsiedzi i koledzy. Nie reaguje na docinki, patrzy na nich jak na ludzi, którzy utożsamiają się z czymś, co nie ma wyraźnej twarzy ani celu, choć chce przekonać o wyjątkowej misji.

Po tych rozmowach przyszedł mi na myśl lata 20. i 30. XX w. oraz fenomen społeczeństwa, które dało się „poderwać do lotu”, jak niektórzy to określają, i zapłaciło wysoką cenę za to w czasie wojny i później. Tamta agitacja propaństwowa (czy jakkolwiek byśmy ją nazwali), oparta nie na tak nowoczesnych technologiach informacyjnych, była czymś innym. Odwoływała się wyraźnie do dobra wspólnego, do tradycji walki o Polskę. Zapomnieliśmy też, że zwycięstwo w 1920 r. nie było tylko – i nie w pierwszym rządzie – zwycięstwem militarnym. Wódz naczelny Józef Piłsudski nie wahał się mówić do swoich żołnierzy w Łucku: „Losy wojny są w ręku Boga”.

„Zaciągając winę sprzeczności”

Żeby rozwikłać tę rzecz, warto zacytować wymia-

nę zdań, jaka miała miejsce w 1856 r. między cesarzem Francuzów Napoleonem III – mającym przekonanie, że będąc przykładowym katolikiem, jest zarazem politykiem nowoczesnym i pragmatycznym – a pewnym biskupem. Cesarz był z siebie zadowolony, przechwalał się, że „zrobił dla religii więcej niż Restauracja” (Restauracja – okres panowania monarchów we Francji po klęsce Napoleona Bonaparte – przyp. E.P.P.):

„Chcę oddać sprawiedliwość rozporządzeniom wydanym przez Waszą Wysokość w kwestiach religii – odparł biskup Pie z diecezji Poitiers. – (...) Niech mi będzie wolno dodać, że ani Restauracja, ani ty nie zrobiliście dla Boga tego, co należało uczynić (...), ponieważ ani ona, ani ty nie odrzuciliście zasad rewolucji... Bo społeczną ewangelią, którą inspiruje się państwo, wciąż jest Deklaracja praw człowieka, będąca niczym innym, Panie, jak formalnym zaprzeczeniem praw Bożych. Otóż takie jest prawo Boże, że władza On tak państwami, jak i jednostkami. Po to właśnie nasz Pan zstąpił na ziemię i tego szukał. To On powinien władać ziemią, inspirując prawa, oświecając obyczaje, oświecając naukę, kierując radami i regulując działania zarówno rządzonych, jak i rządzących. Wszędzie tam, gdzie Jezus Chrystus nie sprawuje takiej

władzy, panuje nieporządek i dekadencja. Mam prawo ci powiedzieć, że On nie panuje wśród nas, a nasza konstytucja jest daleka od tego, jak powinna wyglądać konstytucja państwa chrześcijańskiego i katolickiego. Nasze prawo publiczne stwierdza wprawdzie, że religia katolicka jest religią większości Francuzów, ale również, że pozostałe kultury mają prawo do równej ochrony. Czy nie jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że konstytucja chroni na równi prawdę i błąd? Czy wiesz, Panie, co Jezus Chrystus odpowiada rządzącym, którzy zaciągają winę takiej sprzeczności? Jezus Chrystus, król nieba i ziemi, odpowiada im: »Ja również was, rządzących, którzy następujecie kolejno po sobie, jedni obalając władzę drugich, ja również otaczam was równą opieką. Taką opieką otaczałem twojego wuja, cesarza, taką opieką otaczałem Burbonów, a tak samo Ludwika Filipa oraz Republikę, a teraz taką samą opieką otoczę ciebie«.

Cesarz zaprotestował gwałtownie: „Ale czy sądzisz, że czasy, w których żyjemy, mogłyby znieść taki stan rzeczy? Czy to właściwa chwila, by ustanowić takie czyste religijne królestwo, którego ode mnie żądasz? Nie sądzisz, Ekscelencjo, że wyzwoliłoby to tylko wszystkie złe namiętności?”.

„Panie, kiedy wielcy politycy, jak Wasza Wysokość, za-

rzucają mi, że nie nadszedł na to odpowiedni moment, nie pozostaje mi nic innego, jak pokłonić się, ponieważ nie jestem wielkim politykiem. Ale jestem biskupem i jako biskup odpowiadam im: »Nie nadszedł moment, by Jezus Chrystus królował? Dobrze! W takim razie nie nadszedł moment, aby rządy trwały!«. (Zapis rozmowy znalazł się w książce L. Bau-narda „Histoire du cardinal Pie Évêque de Poitiers”).

Autor, który zacytował ten dialog, podsumował ostatni okres w historii tego największego niegdyś mocarstwa w Europie i „najstarszej córki Kościoła” – czas, gdy to nie ustrój polityczno-społeczny decydował o pomyślności lub klęsce Francji, bowiem „czego nie zdołała dokonać monarchia, to demokracja wprowadziła w czyn”, stwierdza. I wymienia: „pięć krwawych rewolucji (1789, 1830, 1848, 1870, 1945), cztery obce najazdy (1815, 1870, 1914, 1940), dwukrotna dewastacja Kościoła, wygnanie zakonów, zamknięcie szkół katolickich, laicyzacja instytucji (1789, 1901)”.

Motywacje opornych

Wracając do tych, którzy zostali w domu podczas wyborów. Być może zabrakło podstaw do nadziei, że nowy PE będzie miał jakikolwiek istotny wpływ na ich życie i przyszłość kraju w sprawach, które są ich zdaniem naprawdę ważne. Że będzie cokolwiek od niego zależeć. Bo z biedą są otrząskani. A w sprawie wyboru mniejszego zła brać udziału nie chcą. To ich nie interesuje. To coś sztucznego. Nie wierzą w cudowne sprawstwo działań polityków, skoro wiara w demokrację zastępuje w europejskim centrum wiarę w Boga. Być może czują przez skórę, że ujawniają się patologiczne ambicje, by zarządzać całą ludzkością, łamiąc brutalnie wszelki opór, depcząc nie tylko ludzkie sumienia, stawiając figury bożkom nowej wiary. Ta polityka jest dla nich przykładem bezładu i chaosu.

Czyż nie tu kryje się odpowiedź na pytanie, dlaczego tak znacząca część najbardziej prawicowo nastawionych wyborców, mieszkańców Podlasia, Lubelszczyzny, Rzeszowszczyzny, została w domach? Ludzi, którzy wciąż z nadzieją spoglądają w niebo – nawet gdy inni uważają, że tylko dlatego, że chcą się przekonać, jaka będzie pogoda.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial	06:55 Rodzinka.pl (221) - serial	06:00 Nowy dzień	06:00 Agro Info	06:00 Nash Bridges (45) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (108) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:40 Malanowski i partnerzy (146) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Nash Bridges (46) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:45 Komisarz Alex (35) - serial	11:15 Zrzuńcowani, odbudowani	09:10 Malanowski i partnerzy (147) - serial	07:00 Republika rano - serwis	07:00 Nash Bridges (46) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
	10:45 Ojciec Mateusz (21) - serial	11:50 Barwy szczęścia (2967) - serial	09:40 Sekrety rodziny (165) - serial	07:05 Republika wstajemy!	08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial	09:00 Tak Go pamiętam
	11:35 Korona królów. Jagiellonowie - taka historia	12:30 Koło fortuny - teleturniej	10:40 Dlaczego ja? (852) - serial	07:30 #Michał Rachoń Jedziemy	09:00 Kobra - oddział specjalny (2) - serial	09:20 Mateczniki Polskości
	12:10 Agrobiznes	13:15 Akacja 38 (365) - serial	11:40 Gliniarze (757) - serial	09:01 Po 9:00	10:00 Zbuntowany anioł (229) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
	12:30 Agropogoda	14:05 Rodzinka.pl (113) - serial	12:50 Wydarzenia	10:01 Po 10:00	11:00 Zbuntowany anioł (230) - serial	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego Franciszka
	12:35 Rok w ogrodzie extra	14:35 Na sygnale (535) - serial	13:10 Na ratunek 112 (787) - serial	11:01 Po 11:00	12:00 Zaklinaczka duchów (27) - serial	11:00 Navigare Necesse est
	12:50 Natura w Jedyńce	15:05 M jak miłość (1788) - serial	13:40 Trudne sprawy (917) - serial	12:00 Republika dzień - serwis	13:00 Zaklinaczka duchów (28) - serial	11:25 Jestem mamą
	13:50 Okrasa łamie przepisy		14:40 Dlaczego ja? (1130) - serial	13:00 Republika dzień - serwis		11:40 Prosto o gospodarce
PO POŁUDNIU	14:15 Gra na Maksa - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej	15:50 Wydarzenia	14:00 Republika dzień - serwis	14:00 Lombard. Życie pod zastaw (426) - serial	12:00 Anioł Pański
	14:30 Piłka nożna: Euro 2024 - studio	16:35 Familiada - teleturniej	16:10 Pogoda	14:10 1410 Bitwa polityczna	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (427) - serial	12:03 Informacje dnia
	14:50 Piłka nożna: Euro 2024 - mecz grupy B: Chorwacja - Albania	16:15 Interwencja	16:15 Interwencja	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	16:00 Rodzinny interes (26) - serial	12:20 Kapłan i mistrz - świat według ks. Bronisława Sroki
	17:00 Teleexpress, pogoda	16:30 Na ratunek 112 (646) - serial	16:30 Na ratunek 112 (646) - serial	15:20 Republika dzień - serwis	17:00 Rodzinny interes (27) - serial	13:15 Pod opieką Limanowskiej Pani
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	17:05 Gra na Maksa - serial	17:00 Gliniarze (955) - serial	16:00 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (727) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:55 Leśniczówka (926) - serial	17:20 Piłka nożna: Euro 2024 - studio	18:00 Pierwsza miłość (3839) - serial	16:15 Republika dzień	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (728) - serial	14:30 Serial z życia Jezusa
	18:25 Leśniczówka (927) - serial	17:50 Piłka nożna: Euro 2024 - mecz grupy A: Niemcy - Węgry	18:50 Wydarzenia	16:55 Express Republiki	20:00 Wściekły pies - film sensacyjny, USA 2017.	15:00 Muzeum Papiernictwa
	19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:25 Gra na Maksa - serial	19:25 Gość „Wydarzeń”	17:10 Express Republiki+		15:50 Ma się rozumieć
	19:30 19.30	20:35 Księżę i ja: Królewskie wesele - komedia romantyczna, USA 2006	19:45 Sport	17:30 Miłosz Kleczek zaprasza	Przebywający w więzieniu Martin walczy w turniejach obstawianych przez bogatych przestępców.	16:00 Informacje dnia
	19:55 Pytanie dnia	22:30 Panorama	20:05 Studio sport	18:50 Ekonomia raport - flash		16:10 Na zdrowie
WIECZOREM	20:05 Pogoda	23:10 Izabela, królowa Hiszpanii (23) - serial	20:20 Siatkówka mężczyzn: Liga Narodów - mecz: Włochy - Polska	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	22:00 Eliminatory - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2016	16:30 Jan Ledóchowski. Część druga: katolik i polityka
	20:10 Sport	00:05 Delikatność - komedia romantyczna, Francja 2011, wyk. Audrey Tautou, François Damiens, Bruno Todeschini.	22:15 Oficer Blart w Las Vegas - komedia sensacyjna, USA 2015, wyk. Kevin James, Raini Rodriguez, Neal McDonough	19:25 Sport w Republice		17:00 Po stronie prawdy
	20:15 Gra na Maksa - serial	02:10 Tajemnice rodu Valentów 2 (45) - serial	00:35 Transporter - film sensacyjny, Francja/USA 2002, wyk. Jason Statham, François Berléand	19:27 Prognoza pogody	00:00 Triumf sprawiedliwości - thriller, USA 2016	18:00 Anioł Pański
	20:30 Piłka nożna: Euro 2024 - studio	03:20 Tajemnice rodu Valentów 3 (46) - serial	02:20 Nocny patrol - film krym., USA 2019	19:30 Gość Dzisiaj	02:00 Dzielnica strachu (177) - serial	18:05 Informacje dnia
	20:50 Piłka nożna: Euro 2024 - mecz grupy A: Szwajcaria - Szwajcaria			20:00 W punkt	03:00 Lombard. Życie pod zastaw (424) - serial	18:15 Rozmowy niedokończone
	23:25 Nic śmiesznego - komediodramat, Polska 1995			21:45 Piachem w tryby		19:30 Opowieści z Księgi Cnót
	01:10 Prawo Bronxu - dramat krym., USA 1993			22:20 Mówi się...		20:00 Informacje dnia
				22:55 Codziennie *****burza		20:20 Różaniec
				23:10 Republika wieczór		20:50 Mysząc Ojczyzna
				23:55 Republika historii		21:00 Apel Jasnogórski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny.

Zapraszamy do współpracy!

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PANSTWO

Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl



22. SAMOBÓJ W HISTORII

EURO 2024 \ Maximilian Woeber, który trafił do własnej bramki w meczu Austrii z Francją (0:1), został strzelcem 22. w historii turnieju gola samobójczego. Na liście pechowców jest Wojciech Szczęsny w meczu ze Słowacją (1:2) w Sankt Petersburgu 14 czerwca 2021 r. na poprzednim Euro.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 19 CZERWCA 2024

SPORT

15

NBA \ Najmłodszy trener w historii 36-letni Joe Mazzulla doprowadził bostończyków do rekordowego, 18. tytułu mistrzowskiego

Celtowie wrócili na tron

Koszykarze Boston Celtics zdobyli rekordowe, 18. w historii klubu mistrzostwo ligi NBA. W piątym meczu finału pokonali u siebie Dallas Mavericks 106:88 i wygrali serię play-off 4-1. Najbardziej wartościowym zawodnikiem (MVP) finałów został Jaylen Brown.

Artur Szczepanik

Celtics dominowali w NBA przede wszystkim w latach 50. i 60. Tegoroczne mistrzostwo jest pierwszym od 2008 r. i zaledwie drugim od 1986 r. 17 tytułów ma na koncie ekipa Los Angeles Lakers.

– Nie ma nic lepszego, niż reprezentować Celtics i ich dziedzictwo – powiedział trener bostończyków Joe Mazzulla.

Mazzulla 30 czerwca skończy 36 lat i został najmłodszym od 1969 r. szkoleniowcem, który poprowadził zespół do mistrzostwa NBA.

Gracze Celtics po wygraniu trzech pierwszych spotkań finałowej serii byli o krok od mistrzostwa. Żadnej drużynie nie udało się bowiem odwrócić losów ry-



Na mistrzowski tytuł Boston Celtics czekali od 2008 r. | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

walizacji, jeśli przegrywała w play-off 0-3. Co prawda w czwartym spotkaniu bostończycy doznali w Dallas wysokiej, 38-punktowej porażki, ale w poniedziałek przed własną publicznością zakończyli finałową serię.

W piątym meczu emocje szybko się skończyły. Zespół Celtics już po pierwszej kwarcie miał 10 pkt przewagi, a na przerwę schodził, wygrywając 67:46. Gospodarzom w końcówce drugiej kwarty wychodziło niemal wszystko, łącznie z rzutem z połowy boiska Paytona Pritcharda.

Do wygranej poprowadził ich Jayson Tatum, który zdobył 31 pkt, miał 11 asyst i osiem zbiórek. MVP całej serii został jednak Jaylen Brown. 27-latek dołożył 21 pkt i osiem zbiórek.

– To był wysiłek całej drużyny. Cały sezon wierzyłem w nasz sztab szkoleniowy oraz kolegów i udało nam się zwyciężyć. To była długa droga – podkreślił Brown.

W poniedziałek wspólnie z Tatumem rozegrali 107. mecz w play-offach. Żaden inny duet w historii NBA nie rozegrał w tej fazie tylu spotkań, przed wywalceniem pierwszego tytułu.

Wśród Mavericks najlepszy był Luka Dončić. Słoweniec uzyskał 28 pkt i 12 zbiórek, ale nie miał dostatecznego wsparcia kolegów. Drugim strzelcem Teksańczyków był Kyrie Irving, który zdobył 15 pkt, trafiając zaledwie pięć z 16 rzutów z gry.

Mistrzostwo Celtics nie jest przypadkiem, bo już w zasadniczej części sezonu bo-

stończycy byli najlepsi. Favorytami będą również w rozgrywkach 2024/2025. Wszyscy ich podstawowi zawodnicy mają bowiem ważne kontrakty jeszcze co najmniej rok.

Klub z Bostonu to jedna z najsłynniejszych organizacji NBA. Powstał w 1946 r. i współtworzył ligę BAA, która w 1949 r. – przez połączenie z NBL – stworzyła obecne rozgrywki. Legenda Celtics nierozdzielnie wiąże się z Redem Auerbachem, dziesięciokrotnym mistrzem jako szkoleniowiec i siedmiokrotnym w roli prezydenta klubu. Poczet wybitnych graczy i osobistości bostończyków najlepiej uświadamia fakt, że mają 50 nazwisk w Galerii Sław NBA. Poza Auerbachem, to m.in.

zmarły w 2022 r. Bill Russell (jako zawodnik i trener), Bob Cousy, John Havlicek, Larry Bird, Kevin McHale, Robert Parish czy Paul Pierce, który wywalczył ostatni, 17. tytuł Celtics w 2008 r.

Mavericks to klub założony w 1980 r., kiedy Celtowie mieli już... 13 tytułów. W play-offach zadebiutował cztery lata później, a największe sukcesy Teksańczyków jak do tej pory łączą się z Niemcem Dirkem Nowitzkim, który spędził tu całą karierę (1998-2019) i doprowadził zespół do dwóch finałów (2006 i 2011) i jedyne mistrzostwa NBA w tym drugim przypadku.

Pałeczkę gwiazdora po Nowitzkim przejął Dončić wybrany co prawda w drafcie 2018 r. z numerem trzecim przez Atlanta Hawks, ale szybko pozyskany w wymianie przez klub z Dallas. Obecny sezon jest jego szóstym w NBA i pierwszym w roli najsukuteczniejszego gracza sezonu zasadniczego – średnio 33,9 pkt, 9,8 asysty i 9,2 zbiórki.

W sezonie zasadniczym koszykarze Celtics pokonali dwa razy Mavericks – 119:100 w Dallas (22 stycznia) i 138:110 w Bostonie (1 marca). Teksańczycy nie potrafili wówczas zatrzymać Tatuma – 39 i 32 pkt, ale bostończycy nie znaleźli odpowiedzi na Dončića, który w obydwu spotkaniach odnotował tzw. triple-double – w pierwszym: 33 pkt, 18 zbiórek i 13 asyst, a w drugim: 37 pkt, 12 zbiórek i 11 asyst.

Złamany nos gwiazdy Francuzów

KONTUZJA \ Kylian Mbappé ma złamany nos po poniedziałkowym meczu z Austrią w mistrzostwach Europy. Kapitan piłkarskiej reprezentacji Francji doznał kontuzji w 86. minucie, walcząc o piłkę w powietrzu z obrońcą Kevinem Danso.

Nie wiadomo, czy i na jak długo kontuzja wykluczy francuską supergwiazdę z Euro 2024. Jeśli będzie mógł grać, to konieczna będzie maska ochronna.

– On nie czuje się dobrze, jest w złym stanie. Jest w rękach lekarzy, ma uszkodzony nos, to na pewno. Widziałem go leżącego na stole do masażu. Nie mogę podać żadnych szczegółów, bo ich nie znam – mówił na konferencji prasowej selekcjoner Didier Deschamps.

Później prezes francuskiej federacji Philippe Diallo zapewnił dziennikarzy, że

„operacja nie będzie potrzebna”.

Mbappé miał swój udział w zdobyciu jedyne gola w meczu z Austrią. W 39. minucie po jego zagrananiu w kierunku Antoine’a Griezmana Maximilian Woeber skierował piłkę głową do własnej bramki. Na początku drugiej połowy Mbappé mógł podwyższyć na 2:0, ale nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem Patrickiem Pentzem.

– Oczywiście, francuska drużyna z nim to nie to samo co bez niego. Mam nadzieję, że będzie mógł być z nami – podkreślił Deschamps,

który w poniedziałek odniósł 100. zwycięstwo w roli trenera Trójkolorowych.

Wczoraj Mbappé był już w lepszym humorze. „Jakieś pomysły na maskę?” – zapytał na platformie X.

Mecz Francuzów z Austriakami stał na bardzo wysokim poziomie. Podobnie nie były dwa pozostałe spotkania poniedziałkowe, które zakończyły się niespodziankami. Większą sprawili Słowacy, wygrywając 1:0 z faworyzowaną Belgią. Sensacją był też rozmiar zwycięstwa Rumunii nad Ukrainą (3:0).

Następny mecz Francuzi rozegrają w piątek z Holandią, która rozpoczęła turniej od wygranej z Polską 2:1. Tego samego dnia Polacy zmierzą się z Austriakami w Berlinie. Dla obu drużyn będzie to mecz o wszystko, ponie-

waż druga porażka postawił pokonanych w bardzo trudnej sytuacji.

(asz)

19 czerwca, środa

Grupa B: Chorwacja – Albania (Hamburg, godz. 15)

Grupa A: Niemcy – Węgry (Stuttgart, 18), Szkocja – Szwajcaria (Kolonja, 21).

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod Sygn. akt I Ns 393/21 z wniosku Alior Banku Spółki Akcyjnej w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Adamcu (Adamiec), synu Wincen-tego i Eleonory, zmarłym 29 lipca 2020 roku w Sosnowcu, ostatnio stale zamieszkałym w Sosnowcu oraz po Leokadii Helenie Adamiec, córce Władysława i Stanisławy, zmarłej 4 sierpnia 2020 roku w Sosnowcu, ostatnio stale zamieszkałej w Sosnowcu. Do spadku po zmarłych wchodzi nieruchomości gruntowa przy ulicy Orłąt Lwowskich 26 w Sosnowcu, objęta księgą wieczystą KA1S/25271/0 oraz długie wobec wnioskodawcy i innych wierzycieli. Sąd wzywa spadkobierców zmarłych by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat
Sanato**

**Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.**

**Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48**

www.sanato.com.pl



KAMERUŃSKI SNAJPER W LEGII

TRANSFERY \ Trzykrotny król strzelców ligi szwajcarskiej Jean-Pierre Nsame ma zostać piłkarzem Legii Warszawa. Kameruńczyk, uczestnik mundialu 2022, z zespołem Young Boys Berno pięć razy świętował mistrzostwo kraju. Łącznie dla tego klubu strzelił 140 goli.

EURO 2024 \ Robert Lewandowski normalnie trenuje z kolegami przed piątkowym meczem z Austriakami

Rowerowy trening kadry

Poniedziałkowa porażka Austrii z Francją (0:1) to dobry wynik dla nas w perspektywie dalszej rywalizacji na Euro 2024. – Wynik jest dla nas korzystny, bo daje nam szansę i sprawia, że mecz z Austrią w Berlinie będzie istotny dla układu tabeli. Cieszymy się, że to spotkanie już się zbliża – powiedział obrońca Białoczerwonych Bartosz Bereszyński na wtorkowej konferencji prasowej w Hanowerze.

Artur Szczepanik

Mecz Francji z Austrią zakończył się nieźłym dla naszej drużyny wynikiem 1:0. Austriacy przegrali z faworytami, co przybliżyło nas do ewentualnego trzeciego miejsca w grupie w razie wygranej w piątek. Z kolei wicemistrzowie świata będą mieli problem, bo ich najlepszy piłkarz Kylian Mbappé złamał nos i za tydzień przeciwko Polsce będzie musiał grać w ochronnej masce.

Piłkarze reprezentacji Polski przyjechali na wtorkowy trening w Hanowerze rowerami. W zajęciach na głównym boisku miejscowej akademii brał udział – już z całą drużyną – Robert Lewandowski, który powinien być gotowy na piątkowy mecz z Austrią w Berlinie.

Wybór rowerów jako środka transportu to na wielkiej imprezie nic nowego. Kadrowiczów na rowerach można było spotkać np. w trakcie kadencji Holendra Leo Beenhakera, choćby przy



Na wczorajszy trening piłkarze reprezentacji dojechali na rowerach | fot. Leszek Szymański/PAP

okazji mistrzostw Europy 2008. Również we francuskim La Baule, gdzie na Euro 2016 – w czasach Adama Nawalki jako selekcjonera – mieszkala i trenowała kadra.

Peleton, który przyjechał na przedpołudniowy trening w Hanowerze, był całkiem spory. Na rower wsiedli m.in. działacze PZPN, na czele z prezesem Cezarym Kuleszą. Zajęcia trwały krótko, mniej niż godzinę. Po ich za-

kończeniu kapitan oraz inny rekonwalescent Paweł Dawidowicz zostali jeszcze na murawie, aby ćwiczyć z piłką. Napastnik Barcelony oddawał również strzały na bramkę. Wprawdzie trenował z bandażem na udzie, ale szybko wraca do pełnej sprawności.

Dzień wcześniej cała kadra i sztab zasiadły przed telewizorem, żeby obejrzeć mecz Francja–Austria.

– Wiemy, jaki będzie mecz z Austriakami – powiedział Bartosz Bereszyński. – Pojdziemy do niego z jeszcze większą wiarą w siebie i wielką energią. Gramy o pełną pulę. Oni na pewno mają do tego podobne podejście, bo też przegrali w pierwszej kolejce. Wierzę jednak w nasz zespół. Jestem przekonany, że pokażemy tu jeszcze wiele dobrego futbolu – podkreślił obrońca Empoli.

Bereszyński odniósł się także do kontuzji Mbappé.

– Myślę, że wszyscy najlepsi lekarze zostali postawieni na nogi i na pewno będzie gotowy do następnego meczu. Oczywiście to nie jest przyjemne, gdy ma się coś na twarzy. Taka maska może przeszkadzać. Zresztą wiem to z doświadczenia. Ale są piłkarze, którym przynosi to szczęście i znakomicie sobie radzą. Przykładem Victor Osimhen, z którym grałem w Napolu. Myślę, że Kylian też sobie poradzi – ocenił reprezentant Polski.

Dla Bereszyńskiego to już czwarty wielki turniej po dwóch mundialach 2018 i 2022 oraz „pandemicznym” Euro 2020.

– Na pewno odbiór naszej inauguracji na Euro 2024 jest inny niż na tamtych turniejach, bardziej pozytywny. Bardzo w siebie wierzymy i czekamy na mecz z Austrią. Fakt, że dostali oni dużo żółtych kartek, to dla nas dobra informacja. Bo wiemy już z doświadczenia z poprzedniego mundialu, że to może mieć znaczenie. To był bardzo intensywny mecz. Austriacy zaprezentowali się z dobrej strony. Pokazali, że mimo porażki są ciekawym zespołem. Potrafią dostosować się do rywali pod względem taktycznym. Zaprezentowali dużą intensywność i jakość piłkarską, którą mają w swoim zespole – dodał „Beres”.

Mecz Polska–Austria w piątek w Berlinie o godz. 18.

KRZYŻÓWKA

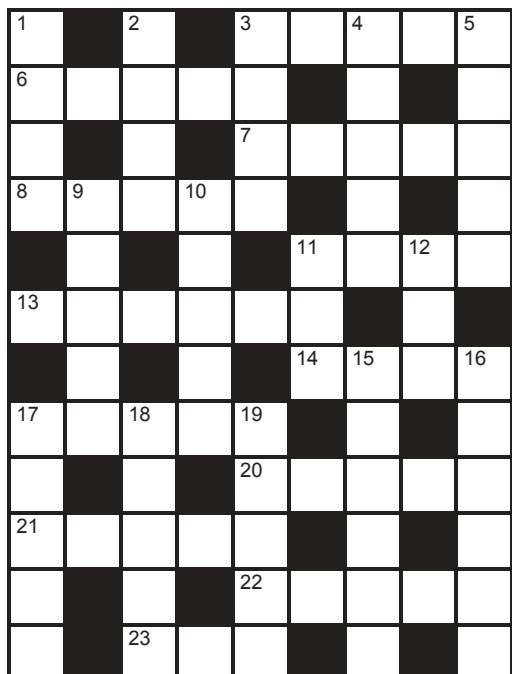
POZIOMO

- 3) subtelny podryw
- 6) nadaje na falach
- 7) kurza mama
- 8) rodzaj promieniowania
- 11) historia rodu
- 13) mecze rozstrzygające
- 14) muzyczny interwał
- 17) księga na ołtarzu
- 20) zasłona w boksie
- 21) czarownica, wiedźma
- 22) pokaz mody
- 23) swobodny nastrój

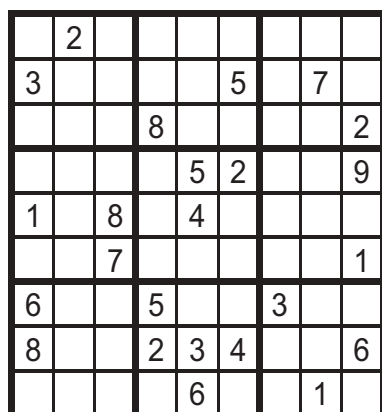
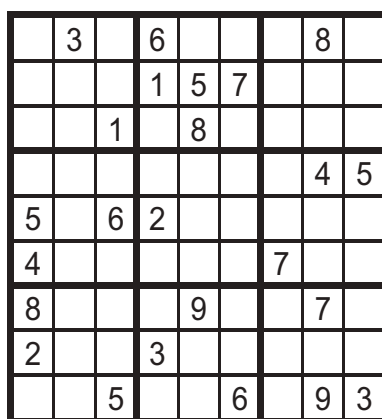
PIONOWO

- 1) kij, laga
- 2) imię Mickiewicza
- 3) uszatka nad Bałtykiem
- 4) książeczka Burgunda
- 5) daw. papieska korona
- 9) sukces w karierze
- 10) brana u krawca
- 11) nocne marzenie

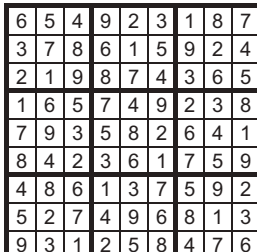
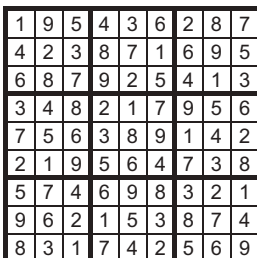
- 12) jednostka dziedziczenia
- 15) okładka albumu
- 16) kozacki dowódca
- 17) nad kapitanem
- 18) prosty stołek
- 19) kłamię jak z nut



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczel. Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.